№ 11. Kraków, 16 Stycznia — Wtorek. Rok 1883.

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 24 zł. w. a. | 12 zł. w. a. | 6 zł. w. a. | 2 złr. — ct. |
| W Państwie Niemieckiem | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 3 „ — „ |
| W miejscu | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 80 „ |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 „ „ | 16 „ „ | 8 „ „ | 3 „ — „ |

**Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.**
*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

*Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.**

**Prenumeratę przyjmują**

**zamiejscową:** Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiéj, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (za 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Sp.; — **W Tarnopolu** księgarnia A. Królikowskiego; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

***Kraków**, 15 stycznia.*

W rubryce „Wybory sejmowe“ zamieszczamy dzisiaj korespondencyę z Podhajec o zgromadzeniu tamtejszego komitetu przedwyborczego, na którem wśród ogólnego zapału j e d n o g ł o ś n i e, a więc polskimi i ruskimi głosami, polecono delegatowi na zjazd przedwyborczy, ażeby starał się nakłonić krajowy komitet centralny do porozumienia z komitetem ruskim.

Rozumiemy zupełnie ów zapał i uznajemy szlachetne tej uchwały pobudki — bo każdemu wiernemu synowi ojczyzny musiały trafić do przekonania słowa, wyrzeczone tam przez ruskiego duchownego: „Polski bez Rusi a Rusi bez Polski nie będzie“. Jest to wypływ prawdziwego, niczem nie skażonego patryotyzmu, tego, który przed rokiem 1848 ożywiał jednakowo o b i e, dzisiaj spór wiodące strony.

Ale nie zapominajmy — że s a m entuzyazm, samo gorące uchwycenie się tego, co nam poryw uczucia dyktuje, w życiu politycznem nie wystarcza. Zgoda pod wpływem takiego porywu chwilowo sklecona, czasem w gorszą niezgodę, w sroższą obraca się walkę. Obawiamy się bardzo, że i tutaj tak by się stało. Pod wpływem słów wymownych a serdecznych, łatwo rzucić się sobie w objęcia i do uścisku bratniego wyciągnąć dłoń, co jeszcze wczoraj w pięść się zwijała... Ale jeżeli się równocześnie z serca nie wyrzuciło wszelkiego dawnej niechęci osadu, jeżeli się z myśli nie wyparło tego wszystkiego co ją zamącać mogło, jeżeli w owem podaniu ręki nie leży zarazem rękojmia, iż się już więcej na błędne nie zejdzie drogi — wówczas lepiej nie dać się porwać chwilowemu zapałowi, bo po zgodzie pozornej nastąpi zaraz jutro oskarżenie się wzajemne o jej złamanie, o zdradę.

Obawiamy się bardzo, żeby uchwała podhajecka, przez komitet centralny w czyn zamieniona, nie doprowadziła do takiego wyniku. A powód tej obawy jasny. Wypływa on z tego wszystkiego, cośmy dotychczas o sprawie ruskiej i o zgodzie pisali. Musi nastąpić przedewszystkiem z g o d a n a z a s a d n i c z e k w e s t y e, t w o r z ą c e p o d s t a w ę b y t u P o l s k i i R u s i.

Ślepym chyba być trzeba, ażeby nie widzieć, że tego stronnictwa, które dotychczas dzierżyło w ręku ster sprawy ruskiej, zasadniczą podstawą bytu: j e d n o ś ć R u s i a R o s y i. Kogo o tem nie przekonał proces lwowski, ani wszystkie w tym duchu artykuły lwowskiego *Słowa* — temu może ku przekonaniu go posłuży rzecz o „ruskiej literaturze ludowej w Galicyi“, którą od dłuższego czasu w piśmie naszem ogłaszamy. Zgroza przejmuje, gdy się czyta, co dotychczasowa literatura ta ludowi naszemu głosiła! Niestety — inteligencya ruska nie zdobyła się dotąd na protest stanowczy przeciw tym dążeniom, — k t ó r e p r z e c z ą R u s i samej; niestety nie umiała ona się wyzwolić od tej koteryi, dla której R u s i n i e m a — jest tylko Rosya; niestety k o t e r y a t a w r u s k i m k o m i t e c i e p r z e d w y b o r c z y m r e j w o d z i! Wszelkie z nią porozumiewanie się, wszelkie wspólnictwo, byłoby z d r a d ą s p r a w y r u s k i e j — a miałoby te, któreśmy wyżej wskazali, następstwa niedojrzałej zgody. Chętnie poszlibyśmy b a r d z o d a l e k o w naszem dążeniu do zgody — uwierzylibyśmy nawet tym, co wczoraj jeszcze byli na błędnej drodze — ale na to potrzeba jasnego, niedwuznacznego, żadnej do odwrotu furtki nie pozostawiającego manifestu, w którymby zerwano z dotychczasową polityką. Póki to nie nastąpi, i to w sposób, dający niewątpliwe rękojmie, póty krok komitetu centralnego uczyniony w myśl podhajeckiej uchwały, uważalibyśmy stanowczo jako fałszywy, nietylko nie wiodący do celu, ale nawet wręcz dla sprawy zgody szkodliwy.

N i e c h t a z g o d a i d z i e z d o ł u. Niech od komitetów powiatowych wyjdą kandydatury takich Rusinów, którzy dają r ę k o j m i ę, że nie zejdą na zgubne tory dawnych sprawy ruskiej przywódców, niech ci kandydaci przy najsilniejszem nawet zaakcentowaniu swego ruskiego stanowiska, jednak jawnie wypowiedzą swoje przekonanie o całej szkodliwości dotychczasowej ruskiej polityki — niech te kandydatury przez polskich członków komitetów przedwyborczych będą poparte a przez komitet centralny zatwierdzone — a to będzie najlepsza i najszczersza zgoda, której z całego serca przyklaśniemy i wszelką siłą ją poprzemy. Ale z komitetem, który z sali swych obrad nie wygnał ducha Naumowiczów — nie jest możliwem porozumienie i zgodne działanie komitetu, reprezentującego kraj, zamieszkały przez Polaków i Rusinów, ale jako żywo! póki jeszcze jedno uczciwe serce w kraju tym bije: n i e r o s y j s k i.

Z radością stwierdzamy, że w sprawie u s t a n o w i e n i a z a r z ą d u g a l. k o l e i s k a r b o w y c h w W i e d n i u cała prasa krajowa jednomyślnie oświadcza się przeciw temu postanowieniu ministerstwa. Oto co pisze między innemi *Gazeta Narodowa* wspomniawszy o jedynym argumencie, jaki przytaczano przeciw przeniesieniu siedziby zarządu kolei prywatnych do kraju — t. j. że rząd nie może prywatnych przedsiębiorstw do tego zmuszać:

„Argument ten jest naciągany, gdyż rząd, gdyby chciał, mógłby z tytułu przysługujących mu na zasadzie warunków gwarancyi państwowej i prawa wykonywania władzy nadzorczej, zniewolić i te koleje do o s z c z ę d n i e j s z e j organizacyi aparatu administracyjnego, a delegacya nasza gdyby u niej wpływy pana Kozłowskiego nie przeważały względów na interes kraju, także mogłaby z lepszym niż dotychczas skutkiem sprawę tę popierać.

„Ale stało się. Delegacya oświadczyła, iż nie chce w tej sprawie „czynić trudności rządowi“, więc nie ma na to rady.

„Ale jak uzasadnić zamiar ustanowienia zarządu państwowych kolei w Wiedniu? Czyż to nie byłoby wręcz obelgą, rzuconą krajowi i jego prawowitej reprezentacyi wobec wypowiadanych tak stanowczo życzeń? Przecież tutaj nie ma już akcyonaryuszów, którzyby mogli służyć za parawan do zasłonięcia niechętnej dla kraju intencyi.

„Izby handlowe, reprezentacye gmin i powiatów, powinny przeto z całą stanowczością wystąpić przeciwko zamierzonemu osiedleniu zarządu państwowych kolei galicyjskich w Wiedniu.

„J e ż e l i t e r a z r z e c z t ę z a n i e d b a s i ę, t o b y ć m o ż e n i g d y j u ż n i e z d a r z y s i ę s p o s o b n o ś ć d o s z c z ę ś l i w e g o t e j t a k w a ż n e j d l a k r a j u s p r a w y r o z w i ą z a n i a.“

W podobny sposób wyrażają się inne dzienniki. Tylko *Czas* milczy. Dlaczego? Może niedopatrzył artykułu *Pressy* — a z *Nowej Reformy* dowiedzieć się o tem nie mógł, bo wiadomo, że ci panowie „nie czytują *Reformy*“. Spodziewamy się jednak, że i *Czas* się namyśli i przerwie milczenie — bo nie przypuszczamy, ażeby sfery, z których on czerpie natchnienie, mogły i w tej sprawie stanąć po stronie rządu, a przeciw interesom i prawom kraju.

## Z Podlasia

Z dwóch różnych, poważnych i wiarygodnych źródeł jednocześnie odbieramy alarmujące wiadomości z Podlasia. Oto co nam donoszą:

„Jakieś wielkie nieszczęście zawisło nad naszemi głowami, bo Moskale znowu ostro się wzięli do nieszczęśliwych unitów. Miał nadejść z Petersburga surowy rozkaz, aby czemprędzej u ż y ć w s z e l k i c h ś r o d k ó w, i ż b y u r z ę d o w n i e ś l a d u u n i t ó w n i e b y ł o. Mówią u nas powszechnie, że nowe te gwałty mają uprzedzić ostateczne załatwienie rokowań z Rzymem, które podobno pozostają jeszcze w okresie przedugodnych punktów. Widocznie rządowi potrzeba, aby unitów nie było. Otóż naczelnicy powiatów objeżdżają gminy, nakazują unitom okazywać akta stanu cywilnego i spisują protokoły. Kto nie złoży dowodów przynależności do unii przed Nowym Rokiem starego stylu, będzie ostatecznie zaliczony do cerkwi prawosławnej. Większa część z nas nie posiada tych dokumentów w rękach, bo musieliśmy je złożyć władzom, broniąc się, aby nas nie zamieszczano na „spiskach“ prawosławnych. Duplikatów zaś dostać nie możemy, bo te znajdują się w rękach popów lub policyi. Tym, którzy akta przedstawią, oświadczają, że są podrobione. Ztąd popłoch i lament nie do opisania między zrozpaczonym ludem wiejskim. Piszę na prędce pod wrażeniem. Kołaczcie gdzie wypada, aby zapobiedz gwałtowi nad naszemi sumieniami. Ratujcie nas — chwila zdaje się być stanowczą.“

Z innej okolicy gub. siedleckiej ostrzymujemy znowu list następującej treści:

„Nowe okrucieństwo Moskali. Naczelnicy powiatów objeżdżają parafie i głoszą ludności, że unitów już niema, że łacinnicy nie chcą was przyjąć do swego kościoła, więc musicie być prawosławnymi. Nie wiemy co się stało — nie wiemy, czy już nas jako prawosławnych ostatecznie zapisano. Ani na chwilę nie wierzymy w słowa moskiewskich policyantów, aby w samej rzeczy kościół katolicki nas odtrącał, bo przecież władza duchowna nie może gwałcić przyrodzonych praw człowieka, które są i prawami bożemi. A więc coś innego stać się musiało! Jakaś szatańska intryga moskiewska w grze być musi. Nie zapominajcie o nas, postarajcie się rzecz wyjaśnić i nas w jakikolwiek sposób zawiadomić, abyśmy wiedzieli, co mamy myśleć i czynić.“

## Słowo o burakach, cukrownictwie i gorzelniach buraczanych.

### VIII.

Przystępujemy do A u s t r y i i G a l i c y i.

Wyznajemy szczerze, że zadanie to uważamy za najtrudniejsze. Jeżeli jednak historya rozwoju cukrownictwa w innych krajach, stan jego obecny, stanowisko w ogólnem gospodarstwie narodowem, rola jaką odgrywa w rolnictwie w przemyśle, handlu, w finansach państwa, uwidoczniły dostatecznie znaczenie uprawy buraków i cukrownictwa, to w Austryi zobaczymy, jak się przedstawia kraj, w którem nie ma cukrownictwa, w stosunku do najbliższych sąsiednich krajów, w których ono się rozwinęło.

Wszystkie nasze narzekania na naszą galicyjską biedę, wszystkie mniej lub więcej wymowne obrazy niemowlęcego stanu naszej prowincyi co do rolnictwa, przemysłu, handlu, zarzuty czynione nam co do bierności finansowej prowincyi naszej względem całego państwa, obrazy wzmagającej się progresyi zubożenia kraju, wzrostu obdłużenia kraju i mobilizacyi ziemi naszej, którą opłacamy produkta przemysłowe (a nawet surowe), jakiemi nas zachodnie prowincye Austryi zalewają, a których własną produkcyą i rocznym dochodem pokryć nie jesteśmy w stanie, wszystko to znajduje najjaskrawszą illustracyę, jeźli się przyjrzymy cukrownictwu Austryi.

Zobaczymy, czem jest cukrownictwo w krajach austryackich, a pojmiemy dlaczego Czechy tak bogate, dlaczego rolnictwo Czech tak wysoko stoi, dlaczego kraj ten zdolny tyle łożyć na drogi i koleje, szkoły i oświatę, dlaczego płaci najwięcej podatku i dlatego ma taki liczebny udział w Izbie prawodawczej Austryi, że wobec mieszkańca Czech, co do udziału w rządzie państwa, Galicyanin jest prawie tylko „czwartą częścią człowieka“.

Cukrownictwo wytłomaczy nam wysokość renty ziemi w Czechach, na Morawie, na Szląsku, cukrownictwo wytłomaczy nam przyczynę dobrobytu włościanina w tamtych prowincyach a nędzę u nas. Cukrownictwo pokaże nam, czembyśmy byli, gdybyśmy dziś w Galicyi stali pod względem przemysłu cukrowniczego przynajmniej w tem stadium, w jakiem były Czechy około roku 1860.

---

Jak już mówiliśmy, Astro-Węgry stoją dziś na czele państw europejskich co do produkcyi cukru. Datuje to od roku 1878. Kiedy w roku 1875/76 Austrya produkowała niespełna półczwarta miliona cetn. metr. cukru, produkcya jej wzniosła się w r. 1877/78 do 3,923.520 c. metr., w kampanii roku następnego spadła nieco, w r. 1879/80 wynosiła 4,599.700, zaś w roku 1880/81 przeszło 5,500.000 cetn. metr. Wywóz cukru wzrasta ciągle. W roku 1876/77 wynosił on 1,151.131 c. m.; w roku 1877/78 1,669.202, w roku 1878/79 2,060.457, w roku 1879/80 2,273.144, w roku 1880/81 3,169.564, w roku 1881/82 2,267.749, a ostatni ubytek nastąpił jedynie wskutek nieurodzaju buraków, zaś wiadomości z obecnej kampanii 1882/3 donoszą o znacznem podwyższeniu produkcyi.

W a r t o ś ć e k s p o r t u c u k r u, w porównaniu z innemi produktami przemysłu rolniczego tak się przedstawia w milionach reńskich:

| | 1876 | 1877 | 1878 | 1879 | 1880 | 1881 |
|---|---|---|---|---|---|---|
| cukier | 33·1 | 41·5 | 43·0 | 57·0 | 58·0 | 74·8 |
| mlewo | 24·8 | 39·1 | 50·9 | 47·8 | 47·8 | 23·9 |
| s. irytus | 3·8 | 4·9 | 4·9 | 4·9 | 4·8 | 7·0 |
| wino | 4·6 | 4·2 | 5·1 | 7·1 | 7·1 | 7·9 |
| piwo | 3·8 | 3·9 | 4·2 | 4·4 | 4·4 | 4·2 |

Widzimy najprzód ciągły wzrost wywozu cukru, widzimy, że on stanowi główny artykuł wywozu przemysłu rolniczego; bez cukru cała nadwyżka wywozu nad przywóz wynosiłaby n. p. w r. 1880 zamiast 58·8 milionów złr. tylko 0·4, w r. 1881 zamiast 83·0, tylko 8·2 milionów. Słowem gra on potężną rolę w bilansie handlowym Austryi.

Zaś w a r t o ś ć c u k r u s k o n s u m o w a n e g o w państwie, licząc tylko 32 złr. za cetn. metr. surowego cukru, wynosiła w roku 1881/82 103,432.032 złr. W a r t o ś ć w i ę c p r o d u k c y i c u k r u w A u s t r y i wynosi 178,232.032 złr. w. a.

Rzućmy okiem na r o z w ó j c u k r o w n i c t w a. Pominiemy tym razem kwestye podatkowe, fiskalne, które w Austryi tak olbrzymią odgrywają rolę w rozwoju lub upadku wszystkich gałęzi przemysłu.

Cukrownictwo w Austryi powstało pomiędzy 1820 a 30 r. W r. 1835 było fabryk 17, w r. 1837 już 45, w r. 1838 52, w r. 1840 tylko 41. W dziewięć lat później 1850/51 100 fabryk, w r. 1858/59 157. Wojna włoska sprowadza liczbę fabryk w r. 1860/61 na 125, w r. 1870/71 jest ich już 215. Zaczynają się czasy gorączkowej grynderki i hyperprodukcyi, w r. 1871/72 251, 1872/73 256. Rok 1874/75 jest nadirem upadku z 226 fabrykami. Odtąd podnosi się produkcya stale, chociaż liczba fabryk tylko nieznacznie się powiększa.

W roku 1837 jedna fabryka przerabiała tylko 5412 cetn. buraków przeciętnie, w roku 1840 już 16855, w r. 1850/51 już 32169, w r. 1860/61 67475, w r. 1870/71 86224. Wskutek powstawania licznych a drobnych rolniczych cukrowni w czasach przedkrachowych spadł przerób buraków w latach od 1874—1877 odtąd stale się podnosi.

| w roku | fabryk czynnych | przerobiło buraków cetn. metr. | przeciętnie jedna fabr. cetn. m. |
|---|---|---|---|
| 1874/75 | 226 | 11,166.991 | 51.693 |
| 1875/76 | 231 | 14,895.690 | 64.483 |

## Kronika paryska.

*Paryż, 29 grudnia 1882*

W teatrach tutejszych mamy do zanotowania z ubiegłego miesiąca dwie nowości, które wśród innych, dość stosunkowo licznych, na uwagę zasługują. I jedna i druga są dramatami. Pierwszy w pięciu aktach, pod tytułem *Amhra* napisał nieznany dotąd autor p. G r a n g e n e u v e i dano go w Odeonie; drugim jest oddawna oczekiwana *Fedora* Sardou, wprowadzona w zeszłym tygodniu na scenę w V a u d e v i l l e.

*Ahmra*, jest to hasło bojowe starych Gallów, którem idąc do walki się zagrzewali i przytacza go po kilkakroć Plutarch w życiu Maryusza, opowiadając, jak Gallowie, zostający na żołdzie rzymskim oddawna, wysłani na Cymbrów, skoro usłyszeli to hasło, przeciwko Rzymianom z najezdzcami się połączyli. Ten szczegół odrazu nas naucza, z jakich czasów przedmiot do dramatu zaczerpnięty, autor jednak nie chciał krępować się przedstawianiem osób w historyi znanych, ale, oparłszy się na szczegółach, jakie można było zaczerpnąć z Cezara, Plutarcha i archeologicznych poszukiwań, puścił wodze fantazyi. Rzecz dzieje się w południowej Gallii, na stokach alpejskich i poznajemy tu starego barda, który dla skuteczniejszej obrony przeciwko Rzymianom wnuczkę swą G y p t i s postanawia wydać za władcę, czyli b r e n n a jednego z klanów sąsiednich, niejakiego L u e r n. Tymczasem dziewica oddawna kocha już znakomitego wojownika, w szeregach jej ojca służącego, który się zowie T a r v e n. Ten nie wątpi, żeby Gyptis jego żoną być nie miała, a kiedy o postanowieniu jej dziada się dowiedział, przypuszczając, że okoliczność, iż własnego królestwa nie posiadał, jest przyczyną odmowy, postanawia iść w świat, żeby albo królestwo to zdobyć, albo w walce z Rzymianami zginąć.

Po jego odejściu zaślubiny Luerna się odbywają, a współcześnie wieść przychodzi, że Rzymianie na Gallię nowy napad gotują. Napróżno jednak stary bard do chwytania za broń zachęca, Luern przesady i nieprawdy wieści dowodząc, do zabawy i pijatyki młódź galską zachęca, a kiedy stary małą jej część na obronną placówkę w góry poprowadził, Luern znowu resztę do biesiady zawrócił. Do grona bawiących wpada T a r v e n i o grożącem niebezpieczeństwie zawiadamia. Luern atoli łatwo zdołał podpiłych przekonać, że wszystko to są bajki, że Tarven tylko dlatego takie wieści przynosi, aby odprowadziwszy siłę zbrojną, sam tymczasem jego żonę mógł porwać. Chwytają go więc i rozbroiwszy wiążą powrozami do drzewa, zostawiając go tu na noc wilkom do pożarcia. Po wspaniałym monologu Tarvena, przypadkiem przychodzi tu E m a n, brat Gyptis, i uwolniwszy Tarvena z więzów, wraz z nim na bój spieszy.

W akcie trzecim dowiadujemy się już wyraźnie, dlaczego w ten sposób postępował Luern, kiedy bowiem po zabawie do żony swej przyszedł, dziwi się ona, dlaczego przepychem rzymskim mąż jej jest otoczony i dlaczego nie widać na nim, ani przy nim nic, coby galskiem było. Luern wtedy przyznaje się otwarcie, że Rzymian na Gallię naprowadził, że w ich moc obrońców ojczyzny oddał, bo wie, że w boju nierównym kraj jego upaść musi, że dzikość jego współbraci ustąpić musi przed wyższą cywilizacyą rzymską, poddać się jej i zarazem przyjąć jej zdobycze. To zapatrywanie się jego na sprawę swojej własnej ojczyzny, na pozór, nie robi zeń prostego zaprzedanego zdrajcy, ale człowieka rozsądnego i rozważnego, który widząc niemożność oparcia się konieczności, nie chce ginąć w rozpacznej walce wraz z całym ludem, ale woli raczej kapitulować, woli za poddanie się, chociaż drobne korzyści uzyskać. Takich mędrców i polityków dzieje na setki liczą, a wyrok co do nich stanowczy do dzisiejszego dnia jeszcze nie jest wydany. Wszak Eschinesa nikt zdrajcą nie nazwał, choć wbrew Demostenesowi radził Grekom, aby się Filipowi Macedońskiemu poddali, a u nas wieluż to ludzi podobnych, których historya nie wie, jak kwalifikować. Młody autor dramatyczny nie rozwiązał także tego pytania, a owszem w całą trudność jego się wplątawszy, z Luerna swojego stworzył niezmiernie niejasną figurę i wskutek tego bardzo utworowi swemu zaszkodził. Chciałby go zrobić nikczemnikiem, jak tego rozwój dalszej akcyi dowodzi, ale jednocześnie wkłada mu w usta politykowania, które widocznie mając na widoku dzisiejsze położenie Francyi, nadają mu charakter nieco szlachetniejszy i z miejscem, jakie w dramacie zajmuje, niezgodny. Jakkolwiekbądź jednak rozumowania jego mają wielką wartość, bo na lica Francuzów rumieniec wstydu wywołują i każą im rozmyślać nad położeniem Francyi dzisiejszem. „Wy nie znacie innych krajów prócz Gallii, — powiada Luern, — i ta nieświadomość wspólna wam wszystkim stała się galicką pychą. W czczej próżności, polegającej na rozważaniu wysiłków przodków swoich, lud nasz zestarzał się, nie wyszedłszy z dzieciństwa. Dziś niezdolny nawet, aby siebie ochronić, czyż myśli, że na pomoc zdoła przywołać swych bohaterów, którzy niegdyś kośćmi swemi świat zasiali? Zmarli są umarłymi na zawsze i stara więc nasza sława umarła i kiedy my powoli tracimy pamięć przeszłości i zapominamy o chwili bieżącej, sąsiedzi naszym kosztem i na własnych naszych ciałach budują przyszłość dla siebie. Sukcesya wielkiego imienia Annibala, dla kogoż przyniosła korzyści? — On wstrząsnął wprawdzie Rzymem w jego posadach, ale Rzym za to zburzył Kartaginę. U nas, dzisiaj nad Rodanem prokonsul jest królem, Rzym rozszerza się wszędzie, wszędzie tryumfuje i panuje, i choć się przeszłością naszą cieszymy, przyszłość należy do Rzymu“. Czyż słowa podobne nie wzruszą francuskiego serca, jeśli ono tylko do wzruszeń jest zdolne?

W opozycyi do Luerna, Gyptis jest uosobieniem galskiego patryotyzmu i podług niej to tylko jest dobre, co galskie. Spór między nimi wynikły z tak odrębnego stanowiska staje się coraz gorętszym, a ponieważ Gyptis słyszała, że jakiegoś wojownika przywiązanego do drzewa, tej nocy wilki zjadły, i ponieważ Luern powiada, że to był Tarwen, umyślnie przez niego tam zostawiany, gniew kobiety zamienia się na wściekłość i L u e r n z cierpliwości wyprowadzony rzuca się na nią ze sztyletem i morduje ją. W tej chwili wbiega Tarwen, szukający posiłków, a zobaczywszy Luerna, zdradę w oczy mu rzuca i z mieczem na niego godzi. Luern wszelako bić się nie chce, ale odsłania martwe ciało swej żony i współzawodnikowi swemu powiada: „kochałeś ją, możesz ją teraz zabrać“. Tarwen z jękiem rzuca się na trupa i zasłona spada.

Wszystko to dzieje się w akcie trzecim, a ponieważ zapowiedzianych jest pięć, pomimowoli zapytuje słuchacz, co będzie dalej, kiedy bohaterka, dostarczająca węzła dramatowi zginęła? — Rzeczywiście dwa akty następne są już bezładnym zbiorem obrazów, w których najmniej wartający środek sceniczny, to jest bitwa — bez końca jest wyzyskiwana. Najprzód zwyciężają Rzymianie, później Gallowie i Tarwen za swe zasługi królem, a raczej b r e n n e m okrzyknięty. Zabija on zdrajcę Luerna i zaślubia Gyptis. Jakto martwą? — zapyta czytelnik. Nie, Gyptis nie umarła. Kiedy bowiem bój wrzał i szala zwycięstwa to na jedną, to na drugą chyliła się stronę, opatrzyła jej ranę przyjaciółka jej i służebna E w a, do przytomności ją doprowadziła i powoli wróciła do życia i zdrowia. Ewa, kocha także namiętnie Tarwena, a chcąc go szczęśliwym widzieć, kosztem własnego swego uczucia i własnych nadziei, Gyptis od śmierci ratuje. Dopełniwszy obowiązku tego, sama zażywa truciznę.

Jak z tej treści czytelnik łatwo dostrzedz może, że, utwór młodego dramaturga szwankuje i na samej koncepcyi i na prawdzie. Niejasny charakter Luerna całe dzieło psuje, a szczególniej uśmiercenie Gyptis w akcie trzecim i pokazanie jej dopiero na końcu, ostatnie dwa akty interesu i łączności pozbawia. Niezawodnie ze wszystkich uczuć ludzkich wzniosły patryotyzm i gotowość poświęcenia się dla ojczyzny do najszlachetniejszych należy, a niech gadają ludzie co chcą, jeszcze ta fibra w zmateryalizowanem sercu Francuza bardzo silną pozostała. Wszelako bardzo ostrożnym być należy, żeby tej struny nie przeciągać, żeby bezustanku tam, gdzie trzeba i niepotrzeba brzmienia jej nie powtarzać, bo szlachetne, a wzniosłe pojęcia łatwo na wartości swej tracą i łatwo w pospolitość przechodzą, jeśli się ich ciągle, jak świętość prawdziwą, z uszanowaniem a czcią nie traktuje. Patryotyzm nadto, żeby uwagę w ciągłem natężeniu a serce we wzruszeniu trzymał, potrzebuje wiązać się z rzeczywistością, z życiem, potrzebuje ilustrować się czynem, gdyż inaczej łatwo na abstrakcyę nie ujętą się zamienia. W pierwszych trzech aktach dramatu publiczność cała zawisła prawie na ustach aktorów, ale, kiedy w dwóch następnych tylko patryotyczne, z życiem niezwiązane tyrady pozostały, niecierpliwić się zaczęła i powtarzała dość głośno: *trop de patriotisme.* Sąd jej ten niech czytelnika nie gniewa, patryotyzm jedynie na powtarzaniu ciągłem wyrazu *la patrie* ugruntowany, jest ckliwy, a jeśli zważymy, że teatr du C h a t e l e t, przedstawiając jedną ze słabszych E r c k m a n - C h a t r i a n powieści M a d a m e T h é r e s e, niedołężnie na scenę przerobioną, gra ciągle nieumiejętnie na tej strunie, wszystko to musi w końcu inteligentną publiczność znużyć i do pewnego niesmaku ją doprowadzić. Nie zapominajmy, że pacierz, sto razy na dzień odmawiany, traci w końcu swą wzniosłość, w niepodobnej do naśladowania prostocie zawartą.

(C. d. c.)

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1876/77 | 229 | 17.105 561 | 74.566 |
| 1877/78 | 229 | 26.310.896 | 114.786 |
| 1878/79 | 226 | 30,926.289 | 136.842 |
| 1879/80 | 226 | 28,975.077 | 128.208 |
| 1880/81 | 227 | 47,308.640 | 298.408 |
| 1881/82 | 230 | 46,280.701 | 201.220 |
| 1882/83 | 251 | — | — |

Gdy więc przed krachem w roku 1872 w 256 fabrykach przerobiono tylko 20.418,912 centn. metr., przerobiono ich w r. 1880—81 w 227 fabrykach 47,308,640 cent. metr. buraków, czyli przeszło dwa razy więcej. Od krachu więc uprawa buraków przeszło podwoiła się; dowodzi to jeszcze, że kiedy z krachem runęły nienaturalne kreacye, kiedy kilkaset fabryk różnych gałęzi przemysłu, nie mających racyi bytu upadło, kapitały zwróciły się do gałęzi przemysłowości mającej pewne podstawy, do przemysłu rolniczego, mianowicie do młynarstwa na Węgrzech, do cukrownictwa w Czechach i Morawie. Toż samo ma się z rolnictwem; w tych prowincyach uprawa buraków stała się podstawą rolnictwa. Zaś hyperprodukcya cukrownicza krachu znalazła korekturę, pochłonąwszy przeszło 10 milionów kapitału. Odtąd widzimy powiększenie fabryk, ciągłe ulepszenia i coraz większą produkcyę. Zginęło tylko co w Węgrzech było w r. 1872 26 cukrowni, krach zabił odrazu 13 fabryk, powoli wróciły jednak Węgry do 17 fabryk.

W kampanii obecnego roku 1882/83 czynnych jest w państwie Austro-węgierskim 251 fabryk i rafineryj. Z tych przypada 166 na same Czechy, na Morawę 55, Szląsk 9, Dolną-Austryę 3, Galicyę 1, Węgry 17.

Ażeby poznać jaką rolę grają pojedyncze kraje Austryi w produkcyi cukru państwa i na odwrot jaką rolę gra cukrownictwo w pojedynczych krajach, musimy zestawić daty co do:

1) co do uprawy buraków w hektarach,
2) co do przerobu buraków w cukrowniach pojedynczych prowincyj,
3) co do udziału w kwocie podatkowej,
4) co do udziału w wywozie cukru za granicę,
5) co do wartości produkcyi rolnej i przemysłowej.

*I. Uprawa buraków cukrowych w hektarach.*

Austrya (Cislitawia) posiada 10,170,706 hektarów (1880) roli. Z tego wypada na Galicyę 3,637.973 hek., na Czechy 2 429,170 hektarów, Morawę 1,160,425 hek., Szląsk 236,055 hek.

Z tego wypada pod uprawę w r. 1880:

| | pszenicy | kartofli | buraków |
|---|---|---|---|
| Cislitawia | 994·072 | 994·737 | 208·706 |
| Galicya | 310 922 | 346·280 | 3·740 |
| Czechy | 244·463 | 321·832 | 139·963 |
| Morawa | 96·295 | 134·279 | 60·247 |
| Niż.-Austrya | — | — | 2·092 |
| Szląsk | — | — | 2·663 |

Według obliczeń reambulacyi katastralnej przypada ornej ziemi w Czechach 2,494,410 hektarów zaś w Galicyi 3,646,497. Od 1880 uprawa buraków cukrowych w Czechach znamienicie się rozszerzyła, gdy w Galicyi, i to prawie wyłącznie zachodniej, uprawa pozostaje prawie na jednym punkcie.

*II. Udział prowincyj w przeróbce buraków (cent. metr.)*

| | D. Austrya | Czechy | Morawia | Szląsk | Galicya | Węgry | z Węgrami |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1881/82 | 429·113 | 30·660·988 | 10·855·926 | 2·113·974 | 153·367 | 2·067·332 | 46·280·701 |
| 1880/82 | 464·634 | 30·396·935 | 11·062·834 | 1·876·246 | 189·084 | 3·325·007 | 47·308·640 |
| 4878/80 | 266·635 | 20·042·172 | 5·582·798 | 1·062·567 | 132·156 | 1·888·749 | 28·975·077 |
| 1878/79 | 366·917 | 19·268·462 | 7·306·229 | 1·416·609 | 91·534 | 2·476·548 | 30·926·289 |
| 1877/78 | 218·590 | 17·401·545 | 5·681·941 | 1·049·386 | 184·918 | 1·774·406 | 26·310·896 |
| 1876/77 | 147·609 | 11·250·112 | 3·708·374 | 755·289 | 132·085 | 1·112·962 | 17·105·361 |

W tym przeciągu czasu więc, w którym przerób buraków na cukier podniósł się z 11 milionów cent. na 30 w Czechach, z 3 na 11 milionów cent. na Morawie, z 755 tysięcy na przeszło 2 miliony w Szląsku, w Galicyi przerób buraków podniósł się ze 132,085 na 153.367!

*III. Udział krajów w kwocie podatkowej*, tak się przedstawia w milionach złr.: Od r. 1876/77 do 1881/82 wzrosła suma podatku od buraków w całej Austryi z Węgrami z 12,746,646 złr. na 37,024,566 złr. — Udział Czech wzrósł z 8,212 581 złr. na 24.528.789 złr. Udział Morawy z 2,966,699 na 8.684,742 złr. Udział Szląska z 533,551 na 1,691.182 złr. Tymczasem Galicya płaciła w r. 1876/77 96,423 złr., w następnych latach 120.389, 66.813 (pożar cukrowni w Sędziszowie), 96,474, 145,667 i w r. 1881/82 122.693 złr.

Udział krajów w przerobie i opodatkowaniu buraków w procentach tak się przedstawia: Czechy reprezentują od r. 1876/77 do 1881/82 przeciętnie 65.64 prc. (65,77—66,25), Morawa przeciętnie przez lat sześć 22,16 prc., Szląsk 4,19 prc. Galicya zaś ciągle ustępuje: w r. 1876/77 0·77. w następnych 0·70. 0·30, 0 45. 0·39 wreszcie w r. 1881/82 0·33 prc. przeciętnie przez lat sześć 0.49 prc.

Widzimy więc, że udział w przerobie buraków i co zatem idzie, w kwocie podatkowej stale się zmniejsza, wynosił on w roku 1876/77 0 77 pr. i zeszedł na 0·33, tak, że udział z r. 1881/82 niższym jest znacznie od przeciętnego udziału z lat sześciu. To obliczenie w procentach opodatkowanych buraków, można uważać za również przybliżoną miarę udziału pojedynczych krajów w produkcyi cukru, w wartości produkcyi, eksportu etc. Przejdziemy te pozycye jednak szczegółowo.

## Korespondencya „Nowej Reformy".

*Lwów 14 stycznia*

(=) Jak daleko sięga moja pamięć, a obejmuje ona kilka dziesiątek lat, nie zaszedł jeszcze we Lwowie wypadek, który do tego stopnia rozbudziłby ciekawość tutejszych mieszkańców, jak wypadek, który zaszedł w dniu dzisiejszym. Powodem tej niezwykłej ciekawości jest tajemniczość, jaką cała sprawa, o której pisać zamierzam, jest otoczona:

Pobożni, zwiedzający kościół OO. Jezuitów, zostali dziś niemało zdziwieni, gdy przyszedłszy zrana do świątyni, zastali drzwi wchodowe zamknięte. Minęła godzina jedna i druga, zegar ratuszowy wskazywał już nawet godzinę 10 zrana, a drzwi świątyni nie otwierały się. Tymczasem gromadziły się dokoła kościoła niezliczone tłumy; z każdą chwilą przybywało coraz więcej publiczności, z najrozmaitszych stanów, tak, że około południa, cały plac św. Ducha, plac Dykasteryalny, a nawet plac Castrum, były zapełnione publicznością. Nikt nie umiał wyjaśnić powodu, dla którego kościół, codziennie otwarty, właśnie dziś, w niedzielę, jest zamknięty. W tłumach, z niższych warstw, krążyły najpotworniejsze pogłoski: Jedni utrzymywali, że w kościele powiesił się, czy też zastrzelił z rewolweru jeden z księży Jezuitów; inni opowiadali sobie znowu, że jakiś hrabia zastrzelił się w chwili, gdy jego żona klęczała przy konfesyonale; w dalszych grupach opowiadano sobie w tajemnicy, że dom Boży został w haniebny sposób sprofanowany przez jakiegoś włóczęgę; nareszcie twierdzono, że jakaś panna przebiła sztyletem mężczyznę podsłuchującego jej spowiedzi; jednem słowem: fantazya ludowa tworzyła sobie na tle faktu, że kościół został zamknięty, najdziwaczniejsze i najpotworniejsze baśnie.

W takich wypadkach najprostszą drogą dojścia prawdy jest — droga do policyi. Władza ta — tak przynajmniej dzieje się w Europie, a ponoś także i w niektórych miastach należących do Austro-Węgier — daje w takich wypadkach jasne, stanowcze i autentyczne informacye i usuwa wszelkie niepotrzebne domysły, kombinacye i plotki. U nas inaczej: zamordują kogoś, trzymamy to w największym sekrecie, ażeby przypadkiem nie dowiedział się o tem... morderca. Gdy np. dzienniki wiedeńskie, po każdem morderstwie podają najdrobniejsze szczegóły, tyczące się faktu i tym sposobem w bardzo wielu wypadkach przyczyniają się do schwytania złoczyńcy, u nas informacya dziennikarzy ze strony władzy policyjnej jest zakazaną, ażeby nie sparaliżować śledztwa... To też dzięki tej tajemniczości, prokurator w pewnej sprawie musiał z trybuny publicznie zaznaczyć, że od kilkunastu lat nie schwytano we Lwowie — jeżeli dobrze pamiętam cyfrę — 10 czy 12 morderców. Jakoż i w dzisiejszym wypadku, zamiast zaspokoić ciekawość tłumów i tym sposobem zniewolić je do rozejścia się, trzymano wszystko w największej tajemnicy, a tłumy przez cały dzień, do późnej nocy, zalegały sąsiednie place i tworzyły sobie najfantastyczniejsze obrazki.

Ale nierównie więcej od tłumów była i jest zaciekawioną publiczność inteligentna. Powody zamknięcia kościoła OO. Jezuitów, mają być znane tylko samemu p. dyrektorowi policyi i Prezydyum Namiestnictwa. Z tych sfer doszło do wiadomości publiczności inteligentnej, a właściwie tylko do wiadomości pewnych osób wpływowych, że „kościół OO. Jezuitów został zamknięty z nakazu władzy i to z powodu bezpieczeństwa publicznego". Zaczęto więc rozbierać kwestyę, o ile ten kościół może zagrażać bezpieczeństwu publicznemu, wiadomo bowiem, że jest jeszcze w bardzo dobrym stanie, należy do rzędu świątyń niezbyt dawno zbudowanych, w roku zeszłym został odnowiony; mury są bardzo silne, a więc nie grozi zawaleniem. A więc chyba jest podminowany? Na tem ostatniem zapytaniu kończą się wszelkie dalsze kombinacye i przypuszczenia, a tajemnicę wyjaśnią nam plakaty, które jutro zrana mają być przez dyrekcyę policyi porozlepiane po rogach ulic; treść ich prześlę wam telegrafem.

Tajemnica jest tak ściśle przestrzeganą, że żaden z organów bezpieczeństwa nie ma najmniejszego wyobrażenia, co skłoniło władzę do tego zarządzenia, wolno tylko domyślać się, że ta sprawa stoi w związku z rewizyami, które przedsięwzięto w nocy z piątku na sobotę w bardzo licznych mieszkaniach zajętych przez ludzi podejrzanych o szerzenie propagandy socyalisycznej. Podnoszę, że jest to tylko domysł i notuję go tylko z obowiązku dziennikarskiego.

Z powodu tego niezwykłego i tajemniczego wywadku, ostygło dzisiaj na chwilę zaieteresowanie się wyborami do Rady miejskiej. W ostatnich dniach była agitacya znowu bardzo ożywioną. W piątek, na krańcach przedmieścia Żółkiewskiego, obradowały żywioły, które całą inteligencyę uważają za „wrzody społeczeństwa". To też możecie sobie wyobrazić, na jak urodzajny grunt padał posiew niesumiennych agitatorów, wojujących tylko tym argumentem, że „inteligencya, to zguba miasta". Niestety, są dygnitarze, którzy dla pewnych, znanych tu powodów, potwierdzają to zdanie. W sobotę, odbyło się znowu posiedzenie komitetu obszerniejszego, wybranego w d. 6 bm. w sali ratuszowej przez rękodzielników i przemysłowców wspólnie z inteligencyą; wybrano komitet ściślejszy, a w skład jego wchodzą osobistości dające najzupełniejszą gwarancyę, że nie pójdą ręka w rękę z żywiołami anarchicznemi. Dzisiaj zaś, Łączność i Zgoda, tj. 22 radnych zasiadających w obecnej Radzie, zdaje sprawę wyborcom z swoich czynności. Dziwna doprawdy rzecz, że mniejszość ma odwagę przemawiać w imieniu całej Rady i — jakżeż to powiedzieć? — odwagę (?) głosić drukiem w swoim organie, że w ciągu trzyletniej czynności swojej położyła zasługi około dobra miasta. Toć chyba liczy na naiwność swoich słuchaczy i przypuszcza, że ma przed sobą słuchaczy nieumiejących czytać. Miło mi przy tej sposobności skonstatować zgodność, z jaką dziennikarstwo tutejsze występuje dotychczas w sprawie wyborów. Stoi ono wyłącznie po stronie inteligencyi, a ignoruje zupełnie żywioły obskurne. Jestem przekonany, że o dzisiejszem zgromadzeniu Łączności i Zgody żaden dziennik tutejszy nie wspomni nawet. Sprawozdanie pojawi się chyba może w *Czasie*, którego korespondent zaczyna coś kokietować z Łącznością i tym sposobem zakłócić chce harmonię, jaka panowała dotychczas w sprawie wyborów między korespondentami do pism krakowskich, warszawskich i poznańskich.

W sobotę odbyła tutejsza Izba handlowa i przemysłowa pierwsze tegoroczne posiedzenie, na którem ukonstytuowała się. Prezesem wybrano ponownie pana Edwarda Simona, a wiceprezesem pana Dymeta. Ważnych spraw nie było; toczyła się tylko dyskusya nad wnioskiem kupca Markiewicza, który życzył sobie zakazać dziennikom umieszczania inseratów o loteryach zagranicznych! Jest to ciekawe *signum temporis*, walka przeciw dziennikom w Radzie miejskiej, na zgromadzeniach wyborców, na przedmiejskich zgromadzeniach agitacyjnych i w Izbie handlowej, która jednak składa się z żywiołów rozważnych i nad wnioskiem powyższym przeszła do porządku dziennego.

Dzisiaj przyjechał tu generał ks. Windischgraetz, który wspólnie z generalną komendą weźmie udział w naradach Wydziału krajowego w sprawie kwot przeznaczonych na budowę koszar.

## Wybory sejmowe.

*Podhajce 11 stycznia*

Pp. Edmund Lityński prezes Rady powiatowej podhajeckiej i Ludwik Kastory wezwani przez centralny komitet przedwyborczy do zawiązania komitetu powiatowego do przeprowadzenia wyboru posła na Sejm krajowy z okręgu Poohajce-Kozowa, — zaprosili na dzień dzisiejszy do Podhajec z wybitniejszych i wpływowych osobistości 41 osób a mianowicie 3 księży obrz. łać. 2 obrz. grec. kat. 5 właścicieli dóbr. 8 z inteligencyi, 4 izraelitów, 6 mieszczan i 10 naczelników gmin wiejskich, do wzięcia udziału w zawiązaniu komitetu tego.

Mimo chwilowo utrudnionej komunikacyi przybyła znaczna większość zaproszonych a między tymi Rusini: Ks. kan. Dudykiewicz, ks. Dymitr Huzar, sędzia pow. p. Leon Roszkiewicz i inni.

Po ożywionej, bardzo poważnej i wyczerpującej dyskusyi zabrał ostatecznie głos ks. kan. Dudykiewicz, a gdy po wyłuszczeniu słusznych życzeń Rusinów prawych, popieranych przez ks. Dymitra Huzara, podniesionym głosem zakończył słowy: „Bracia nasi Polacy! trzymajmy się razem, — spowodujcie wasz komitet centralny, by się z naszym porozumiał — a pójdziemy razem i nikt nas rozbić nie potrafi i pamiętajcie, że Polski bez Rusi a Rusi bez Polski nie będzie!" — nastała między zgromadzonymi chwila tak uroczysta jakiej w powiecie naszym niezapamiętano, poczem zgromadzenie powzięło jednogłośnie następujące uchwały:

„Delegatowi do komitetu centralnego poleca zgromadzenie przedwyborcze: ażeby wniósł i popierał porozumienie się komitetu centralnego z komitetem centralnym ruskim, ażeby łącznie przystąpić do wyboru posła z gmin w okręgu naszym;

wstrzymać się z wyborem ściślejszego komitetu aż do ponownego zwołania komitetu obszerniejszego.

Nakoniec wybrano przez aklamacyę delegatem do komitetu centralnego notaryusza i burmistrza podhajeckiego p. Michała Borowskiego, któremu uchwały powyższe pisemnie zakomunikować polecono.

*Dziennik Polski* donosi:

„Pod przewodnictwem p. Dawida Abrahamowicza ukonstytuował się wczoraj (12 b. m.) komitet przedwyborczy dla przygotowania wyborów sejmowych w powiecie lwowskiem. Przewodniczącym komitetu wybrany został ks. dr. Zabłocki, kanonik kapituły metropolitalnej obrz. łać. we Lwowie, zastępcą przewodniczącego p. Gustaw Liszka, sędzia powiatowy z Winnik, sekretarzem p. Teofil Merunowicz. Delegatem na krajowy zjazd przedwyborczy wybrano p. T. Merunowicza; zastępcą delegata p. Czesława Lekczyńskiego, właściciela dóbr Remenów".

*Wiener Allg. Ztg.* daje w ostatnim numerze wyborną odprawę korespondecyi *N. fr. Presse* w sprawach galicyjskich wyborów sejmowych, o której to korespondencyi pisaliśmy przed kilku dniami. Wykazawszy jak niedorzecznem było zestawienie kilku politycznych osobistości naszych, które według *N. f. P.* mają solidarnie prowadzić zaczepną przeciw Rusinom akcyę — pisze *W. Allg. Ztug.* dalej co następuje.

„Centralny komitet przedwyborczy dla Galicyi wschodniej składa się z umiarkowanych żywiołów, a prezesem jego jest ks. Jerzy Czartoryski, który z powodu swych liberalnych przekonań nie dobrze jest zapisany u polskich konserwatystów, a ze swojem zgodliwem usposobieniem kwestyi polsko-ruskiej nigdy się nie taił, co muszą także przyznać byli sprzymierzeńcy „zjednoczonej lewicy", którzy obecnie przeszli do klubu Coroniniego (Kowalski i Kułaczkowski). Nie jest więc prawdopodobnem, ażeby wschodnio-galicyjski centralny komitet przedwyborczy wystąpił zaczepnie przeciw Rusinom. A nawet przeciwnie — od czasu słynnego tendencyjnego procesu, w którym polski sąd przysięgłych okazał się prawdziwie liberalnym i pełnym taktu — nie jeden pojawił się symptom złagodzenia autogonizmu między Polakami a Rusinami. Pomiędzy tymi coś się burzy — i widocznie radaby się utworzyć czysto narodowa partya, która nie chce być ani rosyjską i schyzmatycką, ani też spolonizowaną i zlatynizowaną — a między Polakami dokonywa się w cichości zbawienny zwrot, utwierdza się przekonanie, że wobec takiej narodowo-ruskiej partyi szczera życzliwość byłaby najlepszą polityką. Nie chcemy przedwcześnie tryumfować, ale faktycznie obustronne usposobienie jest lepsze. Co zaś do Żydów to ów korespondent *N. fr. Presse* sam przyznaje, że wobec akcyi wyborczej nie zajeli oni jeszcze stanowiska, ale już naprzód ubolewa, że „pewni przywódcy Żydów" tudzież pewna część żydowskich wyborców" pójdą razem z Polakami. Co też mógł przemądry ten korespondent myśleć wydając taki jęk boleści? Czyżby może Żydzi galicyjscy z miłości dla *N. fr. Presse* mieli się stać Rusinami? Albowiem mają się ogłosić jako Nur-Deutsche „i utworzyć osobny komitet."

## Ziemie polskie.

Przy obradach nad wniosktem socyalisty Liebknechta, postawionym w niemieckiem parlamencie, o zniesienie wszelkich ustaw wyjątkowych (porównaj Przegląd politycz. nr. 10 *N. Ref.*) polscy posłowie zajęli jedynie możliwe dla nich stanowisko, głosując za wnioskiem. Krótko, treściwie, ale bardzo dostatecznie i stanowczo umotywował to głosowanie Polaków poseł Magdziński w następującem przemówieniu:

„Mości panowie! Po rozprawie tak już wyczerpującej zwięzłą tylko dorzucę uwagę. My Polacy wyłuszczaliśmy już dostatecznie stanowisko nasze w obec praw, jakie obejmuje wniosek posła Liebknechta, a to przy każdorazowej dyskusyi nad każdem z tych praw. I tak występowaliśmy jasno przeciw projektowi do prawa wymierzonego przeciw socyalistom w roku 1878; również w roku 1872 przeciw prawu wypierającemu z kraju zakon Jezuitów; i przeciw usuwaniu duchownych od od swobodnego spełniania obowiązków kościelnych w r. 1874, i przeciw § 130a niemieckiego prawa karnego (§ o kazalnicy); i przeciw § 10 i § 2 prawa z r. 1879 (§ dyktaturalnemu). Jako Polacy zawsze pozostaniemy wierni zasadzie występowania przeciw wszelkim prawom wyjątkowym, i gdzie potrzeba staniemy zawsze w obronie równości praw".

„Owoż, mości panowie, jak natenczas głosowaliśmy przeciw prawom pojedyńczym, tak dziś głosować bedziemy za wnioskiem, który zdąża do skreślenia onych praw, bez względu na to, czy wniosek sformułowany prawidłowo, i bez względu na stronictwo, z którego wypływa".

## Przegląd polityczny.

*Kraków, 15 stycznia.*

*Dziennik Polski* dowiaduje się, że ks. Naumowicz przeszedł na prawosławie. „Donoszą nam dalej — pisze *Dziennik* — że temi dniami wysyła pan Naumowicz do Rzymu odpowiedź na ekskomunikę, wystylizowaną w języku łacińskim, a zawierającą 10 arkuszy pisma, w której naturalnie tyle herezyi, ile słów w sobie mieści. Stara się on np. w tym memoryale wykazać teologicznie i historycznie, że kościół prawosławny z carem na czele, jest prawdziwym kościołem Chrystusa, że Chrystus jest jego głową, że prymat, to uzurpowanie władzy, że unia gr. kat. kościoła z Rzymem nie da się utrzymać, a powrót(!) Rusinów do prawosławia jest nieodzowną koniecznością, którą Jezuici przyspieszają szykanami i uciskiem duchowieństwa ruskiego. W końcu oświadcza pan Naumowicz, że sumienie(!) nie pozwala mu przypatrywać się dłużej obojętnie krzywdzeniu gr. kat. cerkwi przez Rzym i zmusza go do powrotu na łono prawosławia. Podpisano: *Joannes Naumowicz, tuus frater in Christo (!)*".

Pojawił się pierwszy numer *Nowego Prołomu*, dobrze poobcinany przez c. k. prokuratoryę. Redakcya oświadcza, iż dziennik wychodzi za zgodą wszystkich koryfeuszów russkiej sprawy, pod sankcyą posłów russkich na wezwanie Russkiej rady, „tej moralnej dyktatury na polu politycznego russkiego życia i stróża praw narodu russkiego". Głównem zadaniem nowego oficyalnego organu Russkiej rady ma być przywrócenie solidarności w narodowym taborze, zaradzenie rozkładowi, rozstrzeleniu, niezgodzie i niesolidarnemu działaniu pod hasłem Ruś dla Rusi! W pierwszym już numerze, jak spodziewać się należało, *Nowyj Prołom* stanowczo i kilkakrotnie odrzuca wszelką myśl ugody z Polakami i starym obyczajem sieje niezgodę i waśń domową między dwiema bratniemi narodowościami. Zaiste taki organ niewiele zdziała dobrego dla kraju, a i rusinów nie zdoła połączyć w jedno organiczne ciało.

Wyraziliśmy kiedyś niedowierzanie co do listy nowych członków austryackiej Izby panów, ogłoszonej przez *N. W. Tagblatt* — już bowiem wówczas wiedzieliśmy autentycznie, że hr. Badeni, którego mianowanie dawno już głoszono, nie będzie na liście, a mianowany będzie z Polaków p. Stanisław Polanowski. Jakoż tak się stało. Wczorajsza *Wiener Ztg* ogłasza nominacye członkami Izby panów: gen. Grünnego, tajnego radcy i właśc. dobr bar. Risenfelsa — szefa sekcyi Alojzego Czedika — właśc. dóbr i posła Stanisława Polanowskiego i prezydenta tryesteńskiej Izby handlowo-przemysłowej Reinella.

W sprawie tak zwanej ugody zawartej między Rosyą a Rzymem panuje wciąż taż sama niepewność, głównie z tego powodu, że każde z pism mających stosunki z Watykanem co innego mówi, a żadne z nich jasno i stanowczo o punktach owej ugody wypowiedzieć nie chce swego zdania. *Osservatore Romano* występuje przeciw liberalnym dziennikom, zarzucając im, iż przekręcają charakter i cel zabiegów stolicy św. Z powodzi mglistych frazesów zasługuje na podniesienie następujące zdanie: „wszyscy wiedzą bardzo dobrze, iż zabiegi stolicy św. podejmowane u różnych państw nie mają innego celu jak obronę najwyższych praw kościoła i popieranie religijnych interesów narodów katolickich." Żałujemy, że brak w tej polemicznej wzmiance rzymskiego dziennika wyrazu religijnych i narodowych interesów, a wobec sprzecznych wiadomości zajmujemy wyczekujące stanowisko i poprzestajemy na zapisywaniu faktów.

Nie potrzebnie przeto *Kuryer Poznański* sierdzi się na *Nową Reformę* i polemizuje z naszem korespondentem petersburskim, który doniósł o spodziewanej nominacyi 12 biskupów. W tym samym jednak numerze *Kuryer* na naczelnem miejscu powtarza telegram biura Wolffa, że konsystorz zapowiedziany na 25 stycznia odłożony został na początek lutego. Na tym konsystorzu wręczy papież kapelusz kardynalski ks. Czackiemu i zamianuje kilku Polaków biskupami. Przy tej sposobności donosimy, iż car nadał arcybiskupowi mohylewskiemu ks. Fijałkowskiemu order Aleksandra Newskiego Czy to także widoma oznaka zawartej ugody.

Tymczasem posłuchajmy co mówi wtajemniczony Katkow o treści rokowań rzymsko-rosyjskich. „O ile nam wiadomo, piszą *Mosk. Wied.*, między kuryą papieską a naszym rządem nie ma żadnych zobowiązań na piśmie zawartych. Ustawodawstwo rosyjskie w tej mierze żadnej nie ulega zmianie. Jest jedynie mowa o zmianie jednego punktu w obowiązującej ustawie, paragrafu ograniczającego władzę biskupów, swobodę ich działania przy naznaczaniu lub przenoszeniu administratorów parafii. W myśl § 18 ukazu 14 grudnia 1865 administrator przedstawiony przez biskupa i potwierdzony w tym obowiązku przez komisyę rządową spraw wewnętrznych i duchownych (obecnie w Król. polskiem nie istniejącą) nie może być pozbawiony tej godności bez decyzyi owej komisyi. Podobnież administrator nie może być przez władzę dyecezyalną przeniesiony z jednej parafii do drugiej, bez pozwolenia wzmiankowanej komisyi. Papież uważa tę ustawę za ograniczającą władzę duchowną — przeciwną rzymskim kanonom. Przyznając władzy biskupiej prawo obsadzania i przenoszenia proboszczów według swego uznania, bez pozwolenia władzy cywilnej, rząd, rzecz prosta, dotąd szanować będzie to prawo, dopóki w rozporzadzeniach nie dopatrzy utajonych tendencyj szkodliwych dla całości państwa." To powiedziawszy Katkow energicznie oświadcza się przeciw zawieraniu jakiegolwiek piśmiennego układu z Rzymem.

„Rząd rosyjski, mówi on, nie może z kimkolwiek zawierać formalnych układów w swoich sprawach wewnętrznych; nie może on przyjmować na siebie kontraktowych zobowiązań w stosunku do swoich poddanych. Inaczej rząd straciłby grunt pod nogami. Każda taka umowa, jakiekolwiek byłyby jej warunki, choćby korzystne dla nas, byłaby dla Rosyi uszczerbkiem jej godności i powagi, nie stałaby się zadatkiem pokoju, lecz sygnałem do walki, gdyż w sprawy nasze wprowadziłaby fałszywą zasadę". W ogóle zdaniem *Mosk. Wied.* rokowania Rosyi z Rzymem mogą mieć na celu tylko usunięcie praktycznych trudności, tudzież rozstrzygnięcie drobnych kwestyj bieżących, nigdy zaś załatwienie jakiegoś sporu zasadniczego znaczenia. Ztąd Katkow wnosi, że *modus vivendi* może wyłącznie opierać się na wzajemnem osobistem zaufaniu obydwóch stron. Wreszcie perspektywa takiego spokojnego pożycia nie zachwyca moskiewskiego dziennika, bo Katkow głęboki wyraża żal, że dotychczas walka kulturna nie została ukończoną, zwłaszcza, że była bardzo stosowna chwila podczas ostatniej wojny tureckiej, gdy Niemcy żądały od Rosyi stanowczego załatwienia kwestyi rzymskiej.

Wielką sensacyę wywołało dziełko przed kilku dniami w Peszcie odbite, blisko 200 stron obejmujące pod tytułem: *Niebezpieczeństwo inwazyi rosyjskiej*. Nietylko sam temat wojny z Rosyą, lecz i ogromny materyał źródłowy, czyni dziełko to nadzwyczajnie ciekawem. Autor jego nieznany, lecz godnem uwagi jest to, że dzieło to wyszło nakładem jednego z najznakomitszych wydawnictw węgierskiego *Ateneum*.

Oto główniejsze momenta tego dzieła.

Już we wstępie czytamy: „Piękne dni Aranjuezu trójcesarskiego przymierza niepowrotnie minęły. Po kongresie berlińskim wojna Austryi z Rosyą była tak stanowczo udecydowaną, jak niegdyś po zawarciu holsztyńsko-szlezwickiego przymierza wojna między Austryą a Prusami. Już w r. 1879 oświadczali wytrawni dyplomaci i politycy, że wojna między Rosyą a Austryą jest tylko kwestyą czasu.

Według zdania autora, Rosya wypowie wojnę Austryi. W końcu kwietnia r. 1881 miała odbyć się w Petersburgu tajna narada rządu, gdzie w obecności cara uroczyście oświadczono, że car po dokonaniu rozbioru Turcyi, musi Austryi wypowiedzieć wojnę, gdyż inaczej Austrya gotowaby to odwieczne dziedzictwo carom z pod nosa sprzątnąć. Oświadczenie to wciągnięto nawet do protokołu i dodano, że wojna będzie użyteczną: 1) gdyż ma przygotowaną pewną polityczną podstawę, 2) gdyż nie ma obawy, że Austrya znajdzie sobie sprzymierzeńca, i 3) ponieważ zwycięztwo jest pewne, zwłaszcza że Austrya zaszachowaną będzie z dołu przez Serbię, Rumunię i Czarnogórę.

Oprócz wielu już z samych napisów ciekawych rozdziałów tego dzieła, najciekawszym jest rozdział pod tytułem: *Czy jesteśmy przygotowani do wojny?* Otóż zdaniem autora najprawdziwszą jest przez Moltkiego przyjęta cyfra wojska austr. t. j. 1,088.000, a uwzględniwszy ostatnią organizacyę 1,104.000 ludzi. Rząd oblicza wprawdzie swą armię na 1,200,000, lecz ta nadwyżka 96,000 istnieje tylko na papierze. Według obliczenia generalnego sztabu niemieckiego mają Austro-Węgry *de facto* tylko 557,000 żołnierzy i 1404 armat, które w razie wojny mogłyby być czynne. Wskutek nowej reorganizacyi i doliczywszy obronę krajową i honwedów węgierskich przyjąć maximum na 700,000 ludzi. Cyfra rządowa 1,200,000 jest pozorną; gdyż 100,000 Tyrolczyków ma bronić tylko Tyrolu, w Bośnii i Hercegowinie musi pozostać przynajmniej 50,000 załogą, w krajach musi pozostać też załoga najmniej 313,000 wynosząca, razem więc odpada 463.000, a pozostaje 757,000, z których te 37,000 na chorych i t. p. potrącić jeszcze należy. Lecz z tych 700,000 odliczyć należy jeszcze najmniej 120,000 ludzi do strzeżenia granic państwa, zaczem pozostaje powyższa przez gen. sztab niemiecki obliczona cyfra 580,000 ludzi. Czyż możemy taką armią walczyć z Rosyą, zdolną do postawienia armii przeszło trzy razy większej?

W Pradze przygotowywują memoryał do ministra oświaty względem rozłączenia fakultetu teologicznego na uniwersytecie praskim i utworze-

nia samodzielnego czeskiego wydziału teologicznego pod opieką kardynała Szwarcenberga.

---

Skromnie i pocichu przeniesiono w piątek rano zwłoki Gambetty z miejskiej kostnicy na dworzec kolei lyońskiej. Tam przygotowany był do ich przewiezienia osobny pociąg. Alzatczycy spóźnili się z przybyciem na cmentarz, nie było więc zamierzonej demonstracyi. Czyżby rząd umyślnie przeszkodził? Tylko przyjaciele zmarłego, delegacya Unii republikańskiej i kilku dziennikarzy pojechało razem z zwłokami. W sobotę rano odbył się cywilny pogrzeb w Nizzy. Tylko okręty wjechały do portu z podniesionemi flagami. Na dworcu w Nizzy urządzony był wspaniały katafalk, drugi takiż na cmentarzu. Szkoły były zamknięte. Wszyscy urzędnicy wojskowi i cywilni, radcy departamentowi. gminni, ciała administracyjne, garnizon wojska, towarzystwa i kluby były na pogrzebie.

Wybór gambettysty Spullera na czwartego wiceprezesa Izby, skonsternował radykalistów, którzy byli pewni przeprowadzenia swego kandydata Boysset. Był to także dowód, że frakcye republikańskie zbliżyły się do siebie i pójdą razem przeciw skrajnym od prawego i lewego skrzydła. Nieda się jednak zaprzeczyć, że niektórzy gambettyści zwłaszcza ci, co się w słońcu dyktatora wygrzewali a po jego zgonie boją się o swą egzystencyą. składają nowe dowody na poparcie słów Woltera: „Boże broń mię od mych przyjaciół! *quand à mes ennemies, je m'en charge*". Stronnictwo Gambetty musi stanąć przy zasadach wyznawanych przez zmarłego; podszywanie się pod zasługi Gambetty już nie wystarczy. To pewna, że pewne zbliżenie się grup republikańskich już nastąpiło; jeźli ono w Izbie jeszcze nie dosyć wyraźne, to kraj cały domaga się tego stanowczo. Posłowie, którym się zdaje, że mając mandat mają kraj w ręku, mylą się. Polityka frakcyjek zabiłaby republikę. Większość prasy republikańskiej stolicy i prowincyj domaga się zbliżenia pozytywnej pracy na wspólnych podstawach. *Journ. des Débats* pragnie ustania republikańskiej gorączki, a żąda republikańskiej polityki bez ciągłego mówienia o republice.

W senacie wybrano powtórnie prezesem p. Le Royer.

Na porządku dziennym pierwszej sesyi Izby stoją wnioski takiej doniosłości, że Izba i jej grupy republikańskie odrazu będą mogły okazać czy chcą dalej przewlekać spory zeszłoroczne i tamować wszelką akcyę, z czego tylko skrajni korzystają, czy też śmierć Gambetty i jednomyślnie przy tej sposobności objawiona wola narodu, wywarły dostateczny wpływ na Izbę. Projekta do ustaw, które będą tym kamieniem probierczym, to reforma sądownictwa, reforma ustawy gminnej łącznie z reformą gminy miasta Paryża, ustawa o transportacyi niepoprawnych zbrodniarzy, recydywistów, ustawa o mianowaniu i ponoszeniu kosztów utrzymania nauczycieli ludowych i kilka innych.

---

Przed kilku dniami odbyło się w Petersburgu w kościele św. Katarzyny nabożeństwo żałobne ku uczczeniu zmarłego gen. Chanzy. Zasługuje na uwagę, że wielki ks. Włodzimierz, min. wojny Wannowski, pomocnik ministra spraw zagr. Vlangali, br. Jomini i wielu generałów rosyjskich byli na tem nabożeństwie. Gen Chanzy był wprawdzie dłuższy czas francuskim posłem w Petersburgu, lecz ten osobliwy współudział jest tylko rodzajem manifestacyi sympatyi rosyjskiej do francuskich zwolenników i reprezentantów idei odwetu i walki z Niemcami.

Według doniesień z Odessy do *Tribüny* wiedeńskiej. wykryto podobno w ostatnich dniach z. r. tajemną socyalistyczną drukarnię i aresztowano trzy poszlakowane osoby o współudział w wydawaniu pism nihilistycznych, dwóch mężczyzn i jednę kobietę. Według zeznań gospodarza domu wprowadzili się oni przed miesiącem, lecz nie wnieśli z sobą żadnych mebli, prócz wielkiego stołu i kilku pak bardzo ciężkich

*Wolnoje Słowo* pisze, że stanowisko hr. Tołstoja nie jest bynajmniej utrwalone, jedynym zaś możliwym jego następcą jest hr. Loris-Melikow. Wprawdzie stronnictwo dworskie było niezadowolone z hr. Tołstoja z powodu jego usiłowań w celu wydania ukazu rozwiązującego świętą drużynę i pragnęło zachwiać jego stanowiskiem. Przy tej sposobności ofiarowało posadę ministra spraw wewnętrznych generałowi Drentelnowi i ks. Dondukow-Korsakowi. Ci ostatni nie przyjęli propozycyi, a stanowisko Tołstoja faktycznie jest niewzruszonem, wskutek czego można spodziewać się ukazu rozwiązującego świętą drużynę i później powstałą ligę antiterorystyczną. Obydwa te tajne stowarzyszenia, jako takie zdaniem Tołstoja istnieć nie powinny.

---

Ogromna większość, jaką komisya podatkowa Sejmu pruskiego odrzuciła podatek od licencyi. który miał pokryć ubytek dochodów po zniesieniu pierwszych czterech stopni podatku klasowego, każe przypuszczać, że cały projekt rządu ulegnie co najmniej ogromnej redukcyi. Wszystkie stronnictwa godzą się na zniesienie pierwszych dwóch klas do wysokości 1000 marek rocznego dochodu: rząd zaś upiera się przy granicy dochodu 1200 marek.

W Strassburgu stanie pałac cesarski wyłącznie dla panującego i rodziny cesarskiej, na pobyt krótki corocznie w „Reichslandzie", Alzacyi i Lotaryngii. Koszta obliczone na 2,600.000 marek. Ma to być środkiem kaptowania niezadowolonych z nowego porządku rzeczy. Manifestacye Alzatczyków, z czysto niemieckiemi nazwiskami, przy pogrzebie Gambetty dowodzą jednak, że Niemcy niezrobiły dotąd wielkich postępów w nowych nabytkach za Renem.

---

W Irlandyi nowe zbrodnie agraryjne, szczególniej w trzech hrabstwach, a mianowicie Tipperary. Limerick i Cork pojawiły się znowu pożary. gwałty i ciężkie uszkodzenia. — Wydaleni dzierżawcy palą i niszczą nowo osiadłych fermerów. Kaleczą im konie i inne bydło, wybijają okna, drzwi. zrywają dachy. Popłoch ogromny, gdyż sprawcy zwykle chodzą bandami. — W wielu miejscach napadani bywają nawet ludzie, a wtedy mało kto z życiem uchodzi. Aresztowania nie pomagają, gdyż prawdziwych winnych nadzwyczaj trudno wynaleść. — Policya musi się też mieć bardzo na baczności. Tak przed paru dniami zabito superintendenta policyi z Cornwalii, gdy jechał powozem koło Truro.

# Kronika.

***Kraków**, 15 stycznia.*

**P. Józef Hodi Tokarzewicz**, znany utalentowany autor został pod strażą wywieziony z Krakowa za granicę państwa austryackiego. Stać się to mogło niestety na tej podstawie, że p. Tokarzewicz jest „obcokrajowcem."

Właściwe powody wydalenia p. Tokarzewicza nie są nam wiadome. Po spokojnej działalności literackiej jego wnosząc, powieściach i artykułach, drukowanych w konserwatywnych nawet pismach warszawskich, mamy wszelkie prawo mniemania, iż do wydalenia p. T. nie było właściwie żadnego powodu, o prócz braku paszportu. Znękany długoletnią tułaczką. pragnął p. T. osiąść w ojczyznie, aby w bezpośredniem z naszym światem literackim zetknięciu, pokrzepić ducha i odpowiedne w ruchu piśmienniczym zająć stanowisko. Przyjechał więc do Krakowa. Dn. 5 bm. otrzymał z tutejszej policyi rozkaz wyjazdu. Rekursował do namiestnictwa. Dziś doręczono mu z policyi następujące pismo:

*Do p. Józefa Tokarzewicza - Hodi, Literata w Krakowie.* C. k. Dyrekcya Policyi zawiadamia Pana, iż Wysokie c. k. Prezydyum Namiestnictwa we Lwowie, reskryptem z dnia 10 b. m. N. 323 pr. nie uwzględniło rekursu wniesionego przez Pana przeciw orzeczeniu tutejszemu z dnia 5 b. m. N. 9., którem Pan wywołany zostałeś z państwa austryackiego. Kraków dnia 14 Stycznia.

(podpis) *Brudzyński.*

Po doręczeniu tego pisma przydanym został panu T. inspektor policyi, który nie opuszcza go ani na chwilę tudzież wzbronionem zostało panu T. odwiedzić znajomych, przed odjazdem. — O godzinie trzeciej ma być odwieziony do granicy niemieckiej. P. T. zamierza udać się do Poznania, zkąd dalsze poczyni kroki w celu uzyskania prawa zamieszkania w Krakowie.

Członkom koła polskiego w Radzie Państwa polecamy sprawę naszego ziomka, który na polu piśmiennictwa naszego pożytecznie pracuje.

**Sprawozdanie** z sobotniego posiedzenia Rady miejskiej, dla braku miejsca odkładamy na jutro.

**Bal „pod Baranami"**. W wspaniałych apartamentach Katarzyny hr. Adamawej Potockiej odbył się w sobotę pierwszy z zapowiedzianych w bieżącym karnawale balów. Około 150 osób reprezentujących całe prawie high-life tutejszego świata stanowiło świetne zgromadzenie, w którem szczególną pięknością wyróżniała się księżniczka Teresa Sanguszkówna. Wśród rozmów pełnych dystynkcyi i ożywienia, wśród atmosfery owianej znaną gościnnością domu, tańce w 35 par prowadzone przez hr. Andrzeja Potockiego, przeciągnęły się do godz. 6 zrana, znajdując podsycenie w orkiestrze krakowskiej, której przewodniczył dzielny smyczek p. Wrońskiego.

**Trzecia maskarada.** 600!! wyraźnie sześćset osób przepędziło noc wczorajszą na sali redutowej. Tradycyi więc stało się zadość i honor przywiązany do „trzeciej" maskarady — został ocalonym. Ścisk, pisk i gorąco na sali były niesłychane, a ci co pamiętają dawniejsze czasy, przypomnieli sobie tak świetne iegdyś reduty krakowskie. Daremnie tylko szukano złotego humoru i dawnego dowcipu, chociaż wesele żydowskie, które o północy w 12 par wpadło na salę, robiło godne uznania wysilenia w tym kierunku. Ale to już choroba dni naszych, a źródło jej główne tkwi podobno w pustych kieszeniach.

**Z krainy lodów**. Mroźny wiatr, wreszcie konieczność zażycia spoczynku po dniu mającym w karnawale największy przywilej trapienia ludzi bezsennością, stały się zapewne powodem, że wczoraj na stawie Towarzystwa łyżwiarskiego nie było tak ludno, jak spodziewać się należało, ze względu na dzień świąteczny i rozwijający się kult dla sportu łyżwiarskiego. Pomimo tego jednak nie brakło ruchu na stawie i gładka jego powierzchnia prędko pokryła się mnóstwem znaków hieroglificznych, dla odczytania których ciekawsi (jesteśmy grzeczni) nie wahali się przylepić twarzy do mroźnej szyby. Tymczasem oczekującym na brzegu papom i mamom skracały czas, ile tylko mogły okryte frendzlami szronu trąby orkiestry i ognie sztuczne p. Mądrzykowskiego.

**Alarmująca pogłoska,** obiegała dziś w południe po Krakowie, że zastrzelono Bismarka. Pogłoska ta nie sprawdza się — a z biur telegraficznych nic o niej nie donoszą. Zdaje się zatem, że wyrosła tylko na naszej rynkowej giełdzie — wprost na języku jakiegoś spekulanta na zniżkę marek niemieckich.

**Prokuratorya** skonfiskowała wczoraj w drukarni p. Korneckiego świeżo wyszłą z pod prasy broszurę adwokata Mochnackiego, w której zawartą była w całej rozciągłości mowa tegoż, wypowiedziana w ciągu znanego procesu p. Jana Matejki przeciw dr. Eibenschützowi.

† **Stanisław Szlachtowski**, dr. praw, emeryt radca dyrekcyi skarbowej, kawaler orderów rosyjskich św. Stanisława oraz św. Anny tudzież orderu austryackiego żelaznej korony zakończył nagle życie w dniu 14 b. m. w wieku lat 68.

Wiadomo, że nieboszczyk poruczone miał sobie przeprowadzenie układów rządu austryackiego z rosyjskim, w sprawie dóbr kościelnych dyecezyi krakowskiej w zaborze rosyjskim się znajdujących.

Pogrzeb odbędzie się jutro o godz. 3 popołudniu.

**W Muzeum techniczno-przemysłowem krak**: we wtorek 16 bm od g. 12 do 1 będzie miał publiczny wykład prof. Uniw. Jagiel. ks. Władysław Chotkowski: „Z dziejów kościoła unickiego w XVIII i XIX wieku."

**Lwów,** 14 stycznia. Dzisiejszy koncert „historyczny" ściągnął nader liczną publiczność do sali Towarzystwa muzycznego. Dział historyczny podobał się ogólnie. Gra księżny Czartoryskiej zajmowała bardzo wszystkich znawców, największego jednak powodzenia doznał skrzypek p. Wolfthal odegrawszy wybornie Lipińskiego koncert wojskowy.

Dzisiaj odbyło się doroczne zgromadzenie Towarzystwa ochotniczej straży ogniowej. Pożyteczna ta korporacya nie dość dobrze się rozwija, liczy bowiem zaledwie 81 członków czynnych. Powiadam zaledwie, gdyż między tymi członkami są tacy, którzy stanowczo nie są zdolni do służby strażackiej, chociaż swoją drogą bardzo użytecznie pracują dla Towarzystwa. Gdzieindziej jednak młodzież więcej się garnie do straży — u nas przeważnie tylko poczciwa młodzież rzemieślnicza poczuwa się do tego obywatelskiego obowiązku. Kto temu winien, trudno stanowczo orzec, ale że tak być nie powinno, to nie ulega dyskusyi. Na dzisiejszem zgromadzeniu wybrano prezesem dra Alfreda Zgórskiego. Wydział Towarzystwa wiele obiecuje sobie po tym wyborze, liczy bowiem na znaną energię, gorliwość w przyjętych na siebie obowiązkach i talent inicyatorski dra Zgórskiego — i zapewne się nie zawiedzie.

Dnia wczorajszego umarł Eugeniusz hr. Cetner właściciel dóbr Mościska.

---

## TEATR.

(„Stryj Sam", komedya w 4 aktach W. Sardou).

Satyrę ceni każdy. Możemy pod jej wizykatoryami sykać z bólu, ale uznajemy jej pewną własność leczniczą, i jaki uczciwy utwór literacki, poważamy. Inaczej mają się rzeczy z paszkwilem, jako wprost przez karykaturalne ośmieszenie dążącym do zbeszczeszczenia danej jednostki czy całego społeczeństwa. Paszkwil, jako wypływający zazwyczaj z niskich pobudek, z fanatycznej nienawiści, jest orężem niegodziwym, o którego złamanie każdy powinien się starać, jak o usunięcie ulicznego sztyletnika. Pan Sardou w znanej swej sztuce „Stryj Sam", a odegranej właśnie w sobotę, z prawdziwą zaciekłością policzkuje Amerykę, przedstawiając ją jako wyuzdaną rozpustnicę i oszustkę, z jej obywateli robi łotrów i głupców, z jej kobiet pozbawione wszelkich wyższych instynktów — grzecznie mówiąc — kokiety. Całe społeczeństwo nic nie warte, a jego duch demokratyczny to ułuda, to tylko pozowanie na liberalizm. I nigdzie promyka słonecznego, wszędzie brud, ciemno — i wszędzie upewnienie, że tylko Francya jest uczciwą i moralną! Wprawdzie w tym brudnym kanale zakwita w końcu fiołek — autor stara się jedną z kobiet (Sarę) rehabilitować przy końcu sztuki i przyczepia do niej różne sentymenty, lecz to bynajmniej nie rozjaśnia ogólnego obrazu i wypłynęło zapewne tylko z tego, że trzeba było sztukę skończyć pokojowo — małżeństwem.

Tyle o treści przedstawionego w sobotę utworu, być może nawet za wiele, jako o znanym. Chcieliśmy jednak przypomnieć wartość moralną pracy p. Sardou i wyrazić życzenie, aby „Stryj Sam" spoczął na półkach biblioteki teatralnej.

Grze większej części artystów przyklasnąć należy z całego serca. P. Hoffman (Bellamy), p. Kałużyńska (Sara), p. Wojnowska (Bella), panowie: Szymański (Samuel Tapplebot), Żelazowski (Robert de Rochemore), Wojdałowicz i Arwin grali wybornie.

Na szczególniejsze wszakże podkreślenie zasługuje panna Kałużyńska, która w roli powabnej Sary była porywającą. Talent jej w coraz piękniejsze przystraja się klejnoty. Życzyćby też należało, aby dyrekcya mając rozwój jego na względzie, dała artystce pewien ściślej zakreślony repertoar. Pannę Kałużyńską widzimy i w farsach, i komedyach, i dramatach, i nawet w takich jasełkach, jak „Złodziejka". Talent nie jest trzciną, którąby długo pozwalała wyginać się na wszystkie strony — należyty jego rozwój zależy od pracy w pewnym danym kierunku.

(*z*).

---

**Repertoar teatralny.**

Wtorek 16 stycznia: „Zbłąkana owieczka".

Czwartek 18 stycznia: „Swiat nudów" komedya Paillerona w przekładzie J. Arwina.

## Sprawy sądowe.

W sobotę 13 bm. odbyło się w tutejszym sądzie karnym losowanie sędziów przysięgłych na pierwszą tegoroczną kadencyę sądów przysięgłych. Losowania dokonał przewodniczący odziału kar., r. sądu kraj. wyż. Kawecki w obecności rad. sąd. kraj. Balcara i Korytowskiego.

Lista wylosowanych opiewa: Leiter Floryan, bar. Lipowski Adolf, Goldfinger Marc., Chyba Fryd., dr Zaremba Fr., Sobierajski Fel., Kurnatowski Miecz., Ziembiński Ign., dr Schoen Henryk, dr Zarewicz Al., Chwastek Stan., Beym Alb., Tatarczuch Fr., Jastrzębski Ed., Peterseim Mar., Werner Jerzy. Bett Abrah. Schanzer Zyg., br. Lewartowski, Krzyżanowski St., Czecz Kazim., Ruziczka Józef, hr. Dębicki Jul., dr Blatteis Zygm., Lgocki Kaz., Greiber Al., hr. Rey Konst., Rendel Berl., Szukiewicz Fel., dr Drożdż Bol., dr Rosenblatt Joahim, Herliczka Kaz., dr Lustgarten Lud., Judkiewicz Juda. Armółowicz Wiktor, Baranowski Józ.

Zastępcy sędziów przysięgłych: Himmelblau Iz., Puciński Jan, Jakober Mojż., Kalisz Alfons, Kornecki W., Schen er Z., Łysakowski Wal., Ungar Ar., Rakower Chajm.

## Dział ekonomiczny.

**Sprawozdanie**

z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej z d. 10 stycznia 1883.

Przewodniczący: prezes p. Baranowski. Obecnych członków 15.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokołu z poprzedniego posiedzenia, przystąpiono ze względu, że stanowczy wybór prezesa i wiceprezesa nastąpić będzie mógł dopiero po przeprowadzeniu nowych wyborów w miejsce połowy członków Izby z końcem roku 1882 wylosowanych — do wyboru tymczasowego prezydyum i wybrano jednogłośnie p. T. Baranowskiego prezesem, a p. J. A. Johna wiceprezesem.

Następnie rozbierano kwestyę urządzenia 2sześciodniowych jarmarków na konie w Podgórzu w czasie od 23 do 30 kwietnia i od 23 do 30 września odbywać się mających. Jarmarki te zastąpić mają dotychczasowe jednodniowe jarmarki co miesiąc odbywane i tylko przez okolicznych chodowców koni odwiedzane, a urządzenie nowych jarmarków na wzór zagraniczny zapewnić im ma przewagę nad jarmarkami pruskiemi, których konkurencya dotkliwie uczuwać się w kraju daje. Gmina miasta Podgórza za inicyatywą burmistrza i radnego p. Libana nie szczędziła zabiegów i kosztów — aby stosowne poczynić przygotowania i na tej podstawie domaga się poparcia ze strony Izby handlowej i wydania przychylnej opinii władzom politycznym, od których udzielenie koncesyi zależy.

W dyskusyi nad tym przedmiotem proponował p. Epstein ograniczenie rzeczonych jarmarków do dni 3, czemu sprzeciwił się p. Libau, wykazując potrzebę dłuższego trwania jarmarków, jeżeli na takowe przybyć mają więksi hodowcy koni i kupcy zagraniczni. Gdy jednak dokładne zbadanie rzeczy przez zaciągnięcie zdania interesentów okazało się koniecznem, uchwalono na wniosek p. Mendelsburga przekazać sprawę tę komisyi złożonej z pp. Barucha, Libana i Goebla, która na następnem posiedzeniu złożyć ma sprawozdanie.

Następnie sekretarz Izby dr Leo przedstawił konieczność zajęcia się poruszoną w Radzie państwa kwestyą rozdziału Izb handlowych od przemysłowych i zamanifestowania zdania Izby w właściwej formie. Ze względu jednak na ważność sprawy i konieczność przygotowania pozytywnych wniosków w celu racyonalnej reformy obecnej ustawy o organizacyi Izb handlowo-przemysłowych uchwalono na wniosek p. Zieleniewskiego wybrać osobną komisyę, złożoną z 2ch przemysłowców i 2 handlujących, którąby wraz z sekretarzem Izby i pod przewodnictwem prezesa zbadała gruntownie zarzuty przeciw obecnemu statutowi organizacyjnemu poczynione i w jak najkrótszym czasie przedłożyła swoje wnioski W skład tej komisyi weszli ze stanu przemysłowego pp. Emil Baruch i Zieleniewski, a ze stanu handlowego: pp. Juliusz Epstein i Mendelsburg.

Członek Izby p. Reich przedłożył dalej petycyę kilku gmin, zarządów lasowych, większych przemysłowców itd. o utworzenie urzędu pocztowego przy stacyi kolejowej w Kłaju, którą uchwalono poprzeć u ck. dyrekcyi poczt,

W końcu zaś odczytał sekretarz podanie stowarzyszenia przemysłowców Biały-Bielska względem niewłaściwego necyonowania wolnych od opłaty stemplowej indosów wekslowych przez organy skarbowe, poczem z uwagi na słuszność podniesionych zażaleń uchwalono wystosować w tej mierze przedstawienie do ck. ministerstwa skarbu.

**„Górnik"** Czasopismo poświęcone sprawom górnictwa i przemysłu naftowego. wychodzi w Gorlicach 6 razy na kwartał.

Krajowe Towarzystwo dla opieki i rozwoju przemysłu naftowego w Galicyi chcąc zjednoczyć pod jednym sztandarem wszystkich na tym polu pracujących i wytworzyć organ, zasilający przemysł naftowy nowemi odkryciami i ulepszeniami. postanowiło przed rokiem to wydawnictwo, poruczywszy redakcyę drowi Stanisławowi Olszewskiemu.

Przebyty rok próby okazał, jak trafną była myśl Towarzystwa, *Górnik* bowiem w ciągu tego roku uzyskał nietylko uznanie w kołach wszystkich pracowników na polu przemysłu naftowego, lecz i poparcie w kołach decydujących, a subwencyonowanie tego pisma przez Wydział krajowy, jest niejako uznaniem *Górnika* za fachowy organ krajowy

Pismo to uzyskawszy do współredakcyi p. Juliusza Schönborna, a do współpracownictwa i za graniczne siły, przemysłem naftowym się zajmujące. także i w drugim roku swego istnienia starać się będzie, by było tak dla zawodowego praktyka korzystnem, jak i dla szerszej publiczności, dla której sprawy krajowego przemysłu nie są obojętne, przystępnem i zajmującem.

Zwracając uwagę naszych czytelników na to czasopismo, donosimy, że prenumeratę roczną 4 złr. 80 c., lub kwartalną 1 złr. 20 c., można nadsyłać do **Redakcyi „Górnika" w Gorlicach.**

**Wiedeń,** 13 stycznia.
Pszenica na wiosnę rok 1883 10·03 —10·05, gotowa 9·75 —10·50, na jesień 10·30 —10·35. Owies na wiosnę 7·— — 7·02. Owies na jesień 6·25 — 6·40. Owies handlowy 6·60 — 6·65. Zyto węgierskie 7·55 — 7·58 Zyto na wiosnę 1883 7·72—7·75. Zyto na jesień 7·50 —7·80. Kukurudza na grudzień 6·52 — 6·55 gotowa 8·70—8·80.
Spirytus 31·25—32·50.
Nafta 24·——24·25.

# Ostatnie wiadomości.

Lwowski *Dobry Pasterz* (*Bonus pastor*), który o sprawach kościelnych dobrze jest poinformowany — pisze:

„Wobec wielkiego niepokoju, jaki na ziemie polskie wniosła *Germania*, prawdopodobnie przez ambasadę moskiewską w Berlinie usłużona, o układach, jakoby zawartych między Stolicą apostolską a rządem rosyjskim, jak najmocniej jeszcze raz podanym przez nią szczegółom zaprzeczamy. Wiemy z pewnością, że układy nie nastąpiły, że o języku mowy nawet być nie mogło, i że jedna tylko kwestya biskupów rozstrzygniętą została we Wigilię Bożego Narodzenia".

# Telegramy „Nowej Reformy."

*(Prywatne)*

**Lwów,** 15 stycznia. Kościół Jezuitów dotąd zamknięty. Zaintrygowanie publiczności coraz większe. Krążą najpotworniejsze wieści. Zapowiedzianych plakatów nie ma. Oczekują urzędowych objaśnień. Tajemnica tak ściśle przestrzegana, że nawet prezydentowi miasta nieznane są powody zamknięcia kościoła. Dowiedzieć się prawdy niepodobna. Wszystkich zadziwia tajemniczość władzy. (Por. dzisiejszą korespondencyę ze Lwowa.)

**Lwów,** 15 stycznia. Urzędowa *Gazeta Lwowska* nie podaje żadnej wiadomości o powodach zamknięcia kościoła jezuickiego. Innym dziennikom komunikuje policya, że ze względu na bezpieczeństwo publiczne, kościół będzie zamknięty do wtorku.

Odbyto rewizye u literatów Czerwieńskiego i Spausty ale bez rezultatu.

**Wiedeń,** 15 stycznia. Według otrzymanych przez rząd wiadomości ze Lwowa, zamknięcie kościoła jezuickiego nastąpiło rzeczywiście wskutek donosu o zamierzonym zamachu bombami. Hałaśliwe postąpienie władz lwowskich w tej sprawie nie podoba się posłom, a może także i rządowi. Trzeba było zachować wszelką ostrożność i spokój, a w danym razie przychwycić sprawcę.

**Wiedeń,** 15 stycznia Grocholski był obecny na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej rzeźwiejszy niż zwykle. Posłowie nasi stanęli bardzo nielicznie. Wskutek braku wielu posłów z prawicy, lewica zwyciężyła w jednej sprawie formalnej.

**Wiedeń,** 15. stycznia. Do *Presse* donoszą z Petersburga, że komisya znawców uznała twierdze polskie i nadbałtyckie jako nieodpowiednie wobec teraźniejszej sztuki wojennej, zwłaszcza że nie mają fortów wysuniętych. Generał Dragonurow proponuje zamiast reparacyj, użyć przeznaczonych na nie pieniędzy na budowę fortów. Decyzya jeszcze nie zapadła.

**Berdyczów,** 15 stycznia. W pożarze cyrku zginęło trzysta osób przeważnie żydów. Przyczyna pożaru niewiadoma.

**Petersburg,** 15 stycznia. Aresztowano tu młodzieńca, który przybrawszy mundur sztabowy, zakradł się do tajnych planów i kopiował je. W Gatczynie aresztowano podejrzaną osobę, która przyprowadzona do budynku policyjnego zraniła ukrytym długim nożem dwóch agentów.

**Rzym,** 15 stycznia. Rząd zamierza rozwiązać wszystkie stowarzyszenia republikańskie.

*(Telegr. biura korespondencyjnego).*

**Wiedeń,** 15 stycznia. (Z Izby poselskiej). Prezydent, dr. Smolka, zawiadamia Izbę, że przesłał cesarzowej w dzień imienin życzenia Izby, oraz że z własnej inicyatywy, gdyż Izba była odroczoną, cesarzowi złożył życzenia Izby za pośrednictwem rządu, z okazyi obchodu sześćsetletniego domu panującego. Cesarz i cesarzowa przyjęli życzenia Izby i polecili mu dank cesarski oznajmić Izbie. (Brawa). — Projekt ustawy dla towarzystw akcyjnych, przydzielono komisyi z 24 członków. Wniosek Rosera co do ustawy przeciw fałszerzom środków do życia, po umotywowaniu przydzielono komisyi dla ustawy karnej. Wniosek Mengera o o odatkowaniu kramów wędrownych, po umotywowaniu, przydzielono komisyi podatkowej.

**Wiedeń,** 15 stycznia. Wniosek Exnera o ochronie patentowej odesłała Izba poselska do osobnej komisyi, złożonej z 15 członków. Wniosek Pachera przeciw oszukiwaniu publiczności przez fałszowanie ilości wyrobów przemysłowych odesłano do komisyi ekonomicznej. Następne posiedzenie Izby w piątek.

**Berdyczów,** 15 stycznia. W sobotę w nocy podczas przedstawienia zgorzał cyrk, przyczem **300** ludzi zginęło.

**Paryż,** 15 stycznia Ambasador angielski wręczył dnia 13 b. m. Duclerc'owi notę rządu angielskiego w sprawie egipskiej.

**Rzym,** 15 stycznia. Obiegająca wczoraj na tryesteńskiej giełdzie pogłoska o zamachu na króla Humberta okazała się bezpodstawną.

**Rzym,** 15 stycznia. Według doniesień z Londynu do agencyi Stefaniego mieli posłowie angielscy otrzymać polecenie, aby notę w sprawie egipskiej im przesłaną natychmiast doręczyli Porcie.

Do agencyi Stefaniego donoszą z Berlina że w sprawie noty angielskiej względem Egiptu nastąpi wymiana zapatrywań rządów austro-węgierskiego, niemieckiego, włoskiego i rosyjskiego, która doprowadzi do dania jednakiej przychylnej dopowiedzi.

**Petersburg,** 15 stycznia. Budżet na rok 1883 równoważy się w sumie $778\frac{1}{2}$ milionów rubli. W rubryce nadzwyczajnych rozchodów pomieszczono 50 milionów na amortyzacyę bankocetli. Minister w swem resumé kładzie nacisk na to, że w tym roku nie potrzeba żadnej pożyczki. ale zapowiada różne reformy podatkowe, podnosi ograniczenie kredytów uzupełniających, utrzymuje, że polepszenie finansów jest skutkiem pokojowej a równocześnie silnej polityki na zewnątrz. W skutku tego i przy wytrwałości polepszenie stosunków wewnętrznych.

**Ateny.** 15 stycznia. Wprowadzenie ceł dyferencyjnych od towarow zagranicznych a zwłaszcza austryackich i francuskich, odroczono do 13 kwietnia br.

**Sofia,** 15 stycznia. Według doniesień Agence Havas potwierdza się wieść że w wschodniej Rumelii przygotowują się muzułmańscy górale do bliskiego powstania. — Komitet młodych Turków w Konstantynopolu przesłał podkomitetowi rewolucyjnemu w Filipopolu mnóstwo pak z bronią systemu Martiniego, które jednak rząd wschodniej Rumelii przytrzymał. — Zapewniają, że wojska tureckie gromadzą się potajemnie wzdłuż granicy Rumelii wschodniej, wskutek czego zaniepokojona ludność chrześciańska, przewidując groźne wypadki, przygotowuje środki do obrony.

**Kair,** 15 stycznia. Kedyw podpisał d. 13 bm. dekret odnoszący się do odszkodowania strat i szkód podczas rozruchów zrządzonych.

Notę rządu angielskiego w sprawie Egiptu została wręczona rządowi egipskiemu zaraz po doręczeniu jej Porcie.

## Kursa telegraficzne.

| **Wiedeń** d. 15 stycznia 1883 | Dzisiejsze g. 2 m. 30 | Z dnia poprzedniego |
|---|---|---|
| Renta papierowa austr. | —·— | 77·05 |
| „ srebrna „ | —·— | 77·65 |
| „ złota „ | —·— | 95·90 |
| 6% Węg. „ „ | 118 30 | 118·30 |
| Losy z r. 1860 | 130 50 | 130·50 |
| Akcye Banku Austro-węgierskiego. | 836·— | 836 — |
| „ kredytowe | 282 20 | 284·— |
| Londyn | 119·60 | 119·60 |
| Dukat | 5·64 | 5·65 |
| Napoleondor | 9 51 | 9·50 |
| Lombardy | 136·75 | 136 50 |
| Losy z r. 1864 | 168 75 | 168 25 |
| Akcye Karola Ludwika | —·— | —·— |
| „ Lwowsko-Czerniow. | 167 25 | 166 25 |
| „ Węg.-półn.-wschodnie | 158 75 | 156·50 |
| „ Anglo Banku | 114·25 | 114·— |
| 5% Obligacye Indemn. gal | 97·25 | 97·25 |
| Losy premiowe węg. | 114·— | 114 50 |
| Akcye Koszycko-Bogum. | 143 50 | 143 50 |
| „ Północno zachodnie | 196 25 | 195 50 |
| 6% Listy hipoteczne | 101·— | 101·— |
| Marka | 58·70 | 58·65 |
| Ruble papierowe | 117·25 | 116·75 |
| 4% Renta złota węg. | 85 65 | 85 60 |
| 5% Austr. Renta pap. nowa | —·— | 91·85 |
| Akcye Siedmiogrodzkie | 158 75 | 158·50 |
| **Berlin** d. 15 stycznia 1883 | | |
| Wiedeń | 170·30 | 170·50 |
| Banknoty | 170·35 | 170·50 |
| Warszawa | 198·75 | —·— |
| Ruble | 199·60 | 199·90 |
| 5% Listy zast. król. polsk. | 62·10 | 62·10 |
| 4% „ likwidacyjne | 53·90 | 53·85 |
| Akcye Karola Ludwika | 125·90 | 126 — |
| „ kredytowe | 495·— | 498 50 |

**Usposobienie giełdy** lepsze.

Wydawca: ***Dr. Adam Asnyk.***
Odpowiedzialny Redaktor:
***Dr. Tadeusz Rutowski.***

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

## Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

### Kraków, dnia 15/1.

| % | | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|---|
| | Ruble papierowe ros. | za 100 rubli | 116 — | 117 — |
| | Marki niem. złote lub pap. | „ 100 mar. | 58 25 | 58 75 |
| | Kupony srebrne | | 99 50 | — — |
| | Dukat nowy ważny | | 5 60 | 5 70 |
| | 20-to Frankówka złota | | 9 44 | 9 50 |
| 6% | Pożyczka krajowa galic. | za złr. 100 | — — | — — |
| | Obligacye Indemnizac. galic. | „ 100 zł | 97 75 | 98 25 |
| 5 | Listy zast. Tow. kr. ziem. | | 98 25 | 98 75 |
| 4 | „ „ „ „ „ | | 90 — | 91 — |
| 6 | „ „ Banku Hipoteczn. | | 100 75 | 101 50 |
| 5 | „ „ „ „ z premią 10% | | 100 25 | 101 25 |
| 5 | „ „ „ „ zwrotne za 40 lat | | 97 — | 97 75 |
| 6 | „ dłużne g. zakł. włościańsk. | | — — | — — |
| 5 | „ „ „ „ „ | | — — | — — |
| 3½ | „ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie | | — — | — — |
| 6 | „ „ „ „ „ 36 „ | | 100 50 | 101 50 |
| 6 | „ „ „ „ „ 18 „ | | — — | — — |
| 7 | „ dłużne g. Z. Kr. 20 „ | | — — | — — |
| 5 | Listy zastawne Król. Pol. | za rubli 100 | 99 — | 99 75 |
| 4 | „ likwidacyjne „ | „ „ 100 | 86 75 | 87 50 |

### Lwów, dnia 14/1.

| % | | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|---|
| — | Akcye Banku hipotecznego gal. | s. na zł. 200 | 300 — | 304 — |
| 5% | Listy zast. Tow. kred. ziem. | za złr. 100 | 98 25 | 98 75 |
| 4 | „ „ „ „ „ | „ „ 100 | 90 — | 90 60 |
| 6 | „ „ Banku hipotecznego gal. | „ „ 100 | 100 75 | 101 50 |
| 5 | „ „ „ „ z 10% premią | „ „ 100 | 100 25 | 101 25 |
| 5 | „ „ „ „ zwrotne za 40 lat | „ „ 100 | 97 — | 97 75 |
| 6 | „ „ Banku włościań. | „ „ 100 | — — | — — |
| | Obligacye indemn. gal. | | 97 60 | 98 — |

### Wiedeń, dnia 14/1.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

| % | | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|---|
| 4⅕ | Renta austr. papierowa | za złr. 100 | 77 05 | 77 20 |
| 4⅕ | „ „ srebrna | „ „ 100 | 77 65 | 77 80 |
| 4 | „ „ złota | „ „ 100 | 95 90 | 96 10 |
| 5 | „ „ pap. nowa | 100 | 91 85 | 91 92 |
| 4 | Losy z roku 1854 na 250 złr. | za złr. 100 | 119 — | 120 — |
| 5 | „ „ 1860 „ 500 „ | „ „ 100 | 130 40 | 130 80 |
| 5 | „ „ 1860 „ 100 „ | „ „ 100 | 138 50 | 139 — |
| — | „ „ 1864 bez % całe | „ „ 100 | 168 75 | 169 50 |
| — | „ „ 1864 bez % połówki | „ „ 100 | 167 50 | 168 — |
| — | Como Renten-Schein na 42 lirów | sztukę 1 | 38 — | 40 — |
| 5 | Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków | za sztuk. 1 | 145 75 | — — |

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

| % | | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|---|
| 6 | Renta złota węgierska | za złr. 100 | 118 25 | 118 40 |
| 4 | „ srebrna „ | „ „ 100 | 85 60 | 85 75 |
| 5 | „ pap. „ | „ „ 100 | 84 90 | 85 — |
| 5 | Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie | „ „ 100 | — — | — — |
| — | Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. | „ „ 100 | 114 40 | 114 85 |
| — | „ „ „ po 50 złr. | „ „ 100 | 114 — | 114 50 |
| 4 | Losy Cisańskie (Theiss Reg.) | „ „ 100 | — — | — — |

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

| % | | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|---|
| 5% | Obligacye indem. Bukowińskie | za złr. 100 | 96 50 | 97 50 |
| 5 | Obligacye indemizac. Galicyj. | „ „ 100 | 97 20 | 97 70 |
| 5 | „ „ Siedmiogrodzkie | „ „ 100 | 98 25 | 98 75 |
| 5 | „ „ Węgierskie | „ „ 100 | 97 50 | 98 50 |

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

| % | | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|---|
| 6 | Losy Donau Regulir. z roku 1870 | za sztukę 1 | 114 50 | 115 — |
| 5 | „ „ „ „ 1878 | „ „ 1 | 103 — | 103 75 |
| — | „ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. | „ „ 1 | — — | — — |
| 3 | „ Serbskie po 100 franków | „ „ 1 | 32 50 | 33 — |
| 0 | „ Tureckie po 400 „ | „ „ 1 | 24 75 | 25 — |

LISTY ZASTAWNE.

| % | | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|---|
| 4½ | Listy Boden Credit allg. oest. złote | za złr. 100 | 118 75 | 119 25 |
| 3 | „ „ „ „ „ z premią | „ „ 100 | 99 — | 99 50 |
| 6 | „ Banku hipotecz. gal. | „ „ 100 | 101 — | 101 50 |
| 5 | „ „ „ „ z 10% prem. | „ „ 100 | 100 75 | 101 50 |
| 5 | „ „ „ „ | „ „ 100 | 97 50 | 98 — |
| 5 | „ zast. zakł. kr. z. w Krak. 12-letn. | „ „ 100 | 101 50 | 102 50 |
| 7 | „ „ „ „ „ „ 20-letn. | „ „ 100 | 105 50 | 106 50 |
| 6 | „ „ „ „ „ „ 36-letn. | „ „ 100 | 101 50 | 102 — |
| 5½ | „ „ „ „ „ „ 36-letn. | „ „ 100 | — — | — — |
| 4 | „ „ gal. tow. kred. ziem. | „ „ 100 | 89 75 | 90 25 |
| 5 | | 100 | 98 25 | 98 75 |
| 6 | Listy zast. rustykalne | za złr. 100 | 102 25 | 103 75 |
| 6 | „ „ „ 15-letnie | „ „ 100 | — — | — — |
| 5 | „ „ „ 20-letnie | „ „ 100 | 94 — | 95 5 |
| 5 | „ „ Banku austr.-węg. | „ „ 100 | 101 35 | 101 55 |
| 4½ | „ „ „ „ | „ „ 100 | 99 35 | 99 50 |
| 4 | „ „ „ „ | „ „ 100 | 92 80 | 93 — |

OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.

| % | | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|---|
| 5 | Albrechta na 300 złr. | za złr. 100 | 94 — | 94 50 |
| 5 | Ferdynanda północn. na 300 złr. | „ „ 100 | 105 40 | 105 80 |
| 4½ | Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. | „ „ 100 | 99 60 | 100 — |
| 5 | Koszyc.-Bogumińskiéj na 200 złr. | „ „ 100 | 96 15 | 96 35 |
| 5 | Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. | „ „ 100 | 93 20 | 93 50 |
| 5 | „ z r. 1872 na 300 złr. | „ „ 100 | 93 75 | 94 — |
| 5 | Rudolfa na 300 złr. | „ „ 100 | 100 50 | 100 85 |
| 5 | Siedmiogrodzkiéj na 200 złr. | „ „ 100 | 91 40 | 91 8 |
| 3 | Lombardy (Südbahn) na 500 fr. | za sztukę 1 | 134 75 | 135 25 |
| 5 | Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. | „ „ 100 | 92 40 | 92 70 |
| 5 | Nordosty na 300 złr. | za złr. 100 | 90 75 | 91 — |

L O S Y.

| % | | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|---|
| | Kredyt. dla hand. i przem. na 160 złr. | za sztukę | 171 25 | 171 75 |
| — | Klary na 40 złr. m. k. | „ „ | 37 75 | 38 50 |
| — | Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. | „ „ | 108 25 | 108 75 |
| — | Insbruck na 20 złr. w. a. | „ „ | — — | — — |
| — | Keglewich na 10 złr. m. k. | „ „ | 19 50 | — — |
| — | Krakowskie na 20 złr. w. a. | „ „ | — — | — — |
| — | Lublańskie na 20 złr. w. a. | „ „ | 23 50 | 24 — |
| — | Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. | „ „ | 38 75 | 39 75 |
| — | Palfy na 40 złr. m. k. | „ „ | 36 50 | 36 75 |
| — | L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. | „ „ | 12 25 | 12 50 |
| — | Rudolfa na 10 złr. w. a. | „ „ | 19 25 | 19 75 |
| — | Salm na 40 złr. m. k. | „ „ | 54 — | 54 50 |
| — | Salcburgskie na 20 złr. w. a. | za sztukę | 23 50 | 24 50 |
| — | St. Genois na 40 złr. m. k. | „ „ | 47 — | 47 50 |
| — | Stanisławowskie na 20 złr. w. a. | „ „ | 25 75 | 26 25 |
| 4½ | Tryestyńskie na 100 złr. m. k. | „ „ | 127 — | 127 50 |
| 4 | „ na 50 złr. w. a. | „ „ | — — | — — |
| — | Waldstein na 20 złr. m. k. | „ „ | 27 — | 27 50 |
| — | Windischgraetz na 20 złr. m. k. | „ „ | 36 25 | 36 75 |

AKCYE BANKOWE.

| % | | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|---|
| 5 | Anglobank | na 120 złr | 114 — | 114 50 |
| 5 | Bankverein Wiener | na 100 złr. | 105 50 | 105 85 |
| 5 | Bodencredit allgem. aust. | na 80 złr | 211 | 212 — |
| 5 | Kredytowe dla handlu i przem. | na 160 złr | 284 — | 284 30 |
| 5 | Kreditbank węg. allg. | na 200 złr | 273 75 | 274 25 |
| 5 | Hipoteczne galic. | na 200 złr | — — | — — |
| 5 | Bodencredit „ | na 200 złr | — — | — — |
| 5 | Landerbank | na 100 złr. | — — | — — |
| 5 | Austro-węgiersk. | na 600 złr. | 836 — | 837 — |
| 5 | Unionbank | na 100 złr. | 111 75 | 111 90 |

AKCYE KOLEJOWE.

| % | | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|---|
| bez % | Albrechta | na 200 złr. | — — | — — |
| 5 | Alföld Fiume | na 200 „ | 166 50 | 167 50 |
| 5 | Ferdynanda Nordbahn | n. 1050 „ | 2713 — | 2718 — |
| 5 | Franciszka Józefa | na 200 „ | 194 25 | 194 75 |
| 5 | Karola Ludwika | na 210 „ | 294 75 | 295 — |
| 4 | Koszycko-Bogumińsk. | na 200 „ | 143 50 | 144 — |
| 5 | Lwowsko-Czerniow. Jassy | na 200 „ | 166 75 | 167 25 |
| bez % | Morawsko-szlązkie centr. | | 23 — | 24 — |
| bez % | Prag Duxer | | 54 50 | 55 50 |
| 5 | Rudolfa | na 200 złr | 164 — | 164 25 |
| 5 | Siedmiogrodzkie | na 200 „ | 158 50 | 159 — |
| 5 | Staatseisenbahn państwowa | na 200 „ | 329 50 | 330 — |
| 5 | Lombardy (Südbahn) | na 200 „ | 136 50 | 137 — |
| 5 | Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. | na 200 „ | 156 50 | 159 — |
| 5 | Nordosty | na 200 „ | 158 — | 159 — |

W A L U T Y.

| | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| Dukaty pełno ważne | za sztukę | 5 65 | 5 67 |
| 20-to Frankówki | „ „ | 9 51 | 9 52 |
| 20-to Markówka | „ „ | 11 72 | 11 74 |
| Pół-Imperyały ros. pełno ważne | „ „ | 9 76 | 9 78 |
| Funty szterlingi | „ „ | 11 92 | 11 96 |
| Tureckie liry złote | „ „ | 10 76 | 10 78 |
| Banknoty włoskie | „ „ | 46 90 | 47 — |
| Ruble papierowe | „ „ | 116 75 | 116 75 |

### Warszawa, dnia 14/1.

| % | | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|---|
| 5% | Listy zast. nowe r. 1869 | | 99 40 | 99 70 |
| | Kupony | | — — | — — |
| 4 | Listy likwidacyjne | za rs. 100 | 87 — | 87 30 |
| | Kupony | | — — | — — |
| 5 | „ „ miasta Warszawy Ia Em. | | — — | 93 25 |
| | „ „ „ „ IIa „ | | — — | 91 60 |
| | „ „ „ „ IIIa „ | | — — | 9 70 |

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.